Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVI. Nr. 238. Niedziela 18 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61853.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Pilsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Wyróżnienie uczonego polskiego.

WARSZAWA, 17.10 (A. W.) — Profesor uniwersytetu warszawskiego p. Petrażycki został mianowany członkiem Akademji Prawa Porównawczego w Hadze. Zaszczyt dla niego tem większy, że Akademja jest ciałem naukowem złożonem tylko z 30 członków.

Aktywny bilans handlowy.

WARSZAWA, 17.X. (Tel. wł.) Według prowizorycznych obliczeń bilans handlowy za miesiąc wrzesień wykazuje przewóz za 100 miljon w złotych, a eksportu za 109 miljonów złotych. Jest to pierwszy miesiąc z aktywnym bilansem handlowym.

Konflikt Jugosławji z Watykanem.

BELGRAD, 17.X. (Rpa.) Rząd jugosłowiański zwrócił się do Watykanu z żądaniem natychmiastowego odwołania z Jugosławji arcybiskupa Bośni Szarycza. W nocie swej Jugosławja oświadcza, że o ile arcybiskup Szarycz nie zostanie dobrowolnie odwołany przez Watykan, zastosowane będzie w stosunku do niego przymusowe wydalenie z granic Jugosławji. Powodem tak ostrego konfliktu stał się postępek arcybiskupa Szarycza, który będąc w Rzymie kazał wynieść portret króla Aleksandra z sali posiedzeń słowiańskiego towarzystwa oświatowego pod wezwaniem św. Hieronima.

Zamach dynamitowy w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 17.X. (A.W.) Budynki dziennika „Memeler Dampfboot" padły ofiarą zamachu dynamitowego, 3 gmachów jest zniszczonych. Znaleziono lont od naboju. Nie ulega wątpliwości, że napadu dokonano na tle politycznem i dokonali go nacjonaliści litewscy, którzy wobec bliskich wyborów do sejmu przypuszczali, że doprowadzą tem do stanu wyjątkowego i wstrzymają wybory do Sejmu. Zamach miał prócz tego na celu przeszkodzenie agitacji wyborczej.

Stan wyjątkowy w Damaszku

LONDYN, 17.10. (A.W). Według doniesień „New York Herald" z Cairo w Damaszku ogłoszono stan wyjątkowy z powodu szerzenia się w Syrji powstania. Powstańcy spalili znowu dwa miasteczka. Z Beiruth wysłano posiłki francuskie. Z Bagdadu donoszą, że Druzowie zniszczyli linję kolejową Damaszek-Beiruth.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego ogłasza, że zgodnie z § 10 III Rozp. Ministra Spr. Wewnętrznych z dnia 16/VIII. 1924 r. Dz. Ustaw 1924 r. Nr. 82 p. 790 budżet Powiatowego Związku Komunalnego pow. Będzińskiego na 1926 rok będzie wyłożony do wglądu w Powiatowej Kasie Komunalnej w Będzinie od dnia 18/X. do dnia 25/X. 1925 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) Al. Trzciński.

6960

Będzin, dn 17 października 1925 r.

OBRADY RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU LUD.-NAR.

Delegaci z Zagłębia byli witani entuzjastycznie.

WARSZAWA, 17.10. (Tel. wł.) Dziś przez cały dzień pod przewodnictwem posła Głąbińskiego toczyły się obrady rady naczelnej Związku ludowo-narodowego. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków rady naczelnej poseł Głąbiński wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji politycznej w kraju, a następnie poseł Zdziechowski mówił o sytuacji finansowej i budżetowej i wreszcie poseł Kozicki o zagadnieniach międzynarodowych.

Z innych spraw wielkie wrażenie wywarło przemówienie dra Zechentera z Katowic o położeniu w przemyśle górniczo-hutniczym i stosunkach na Górnym Śląsku.

Po przerwie obiadowej rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której omawiano przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze. Przemówienia przedstawicieli Zagłębia Dąbrowskiego, inż. Raźniewskiego i Dzierżanowskiego, były witane owacyjnymi oklaskami. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przez posłów Stanieszkisa, Załuskę i Wierczaka przyjęto następującą rezolucję:

„Ciężkie położenie gospodarcze wyrażające się w trudnościach kredytowych, nadmiernej stopie procentowej, drożyźnie wielu niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, zachwianiu się bilansu płatniczego i kursu złotego polskiego, rosnącem bezrobociu, a zarazem brak równowagi politycznej w Europie, stałem wzmaganiu się siły Niemiec i ujawnianiu się coraz bardziej ich dążeń do odzyskania przedwojennej pozycji — zmusza naród polski do wzmożenia swoich sił wewnętrznych, przedewszystkiem przez największy wysiłek w kierunku podniesienia wytwórczości polskiej, osiągnięcia korzystnego bilansu płatniczego i stałej równowagi w budżecie państwa.

W szczególności dążyć należy

do oparcia wydatków na rok 1926 na sumie niewątpliwej dochodów normalnych osiągniętych w r. 1925 z uwzględnieniem zmian, jakie mogą nastąpić w sile płatniczej ludności;

do przedsięwzięcia energicznych środków celem wytępienia wszelkiej rozrzutności i nadużyć w administracji państwowej zarówno cywilnej jak i wojskowej;

do ograniczenia wydatków związków samorządowych w r. 1926 z zaniechaniem wszelkich wydatków na inwestycje, które mogą być odłożone;

do roztoczenia ścisłej kontroli nad gospodarką wszystkich instytucji społecznych, nakładających ciężary na warstwy produkujące oraz do przeprowadzenia rewizji t. zw. ustawodawstwa socjalnego dla zrównoważenia ciężarów społecznych w Polsce z takimi ciężarami w państwach zachodnich;

do stanowczego uchylenia wszelkich nadużyć w dziedzinie administracji podatkowej oraz do rewizji ustawy o podatku majątkowym, który w obecnej swej postaci stanowi ciężar, przekraczający zdolność płatniczą ludności;

do wyzyskania pożyczek zagranicznych, które zostaną uzyskane jedynie na cele wytwórcze, a mianowcie na wzmożenie rezerw Banku Polskiego, na wzmożenie kredytów długoterminowych dla rolnictwa oraz na stworzenie kredytów parcelacyjnych dla umożliwienia szerokiej akcji parcelacyjnej i osadniczej.

Rada naczelna poleca klubom parlamentarnym przeprowadzenie powyższych postulatów i upoważnia je do udzielenia poparcia takiemu tylko rządowi, którego program postulaty te zastosuje i da gwarancję ich wykonania".

Dzisiaj, w niedzielę odbędzie się zebranie rady krajowej, na której Roman Dmowski wygłosi przemówienie zasadnicze, a poseł Roman Rybarski wskazania gospodarcze.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie gdyż już b a r d z o licznie została obesłana także naczelna rada.

Ewakuacja strefy kolońskiej.

BERLIN, 17.X. (Pat). Pisma berlińskie uważają za możliwe, że ewakuacja pierwszej strefy kolońskiej z miastami Kolonja, Krefeld, München-Gladbach, Düren i Akwizgran nastąpi 15 listopada.

Jako kandydata na stanowisko komisarza Rzeszy dla terenów okupowanych wymieniają nadprezydenta Nadrenji byłego ministra Fuchsa. Wymieniają też członka bawarskiej partji ludowej, posła hr. Lerchenfelda. Książę Hatzfeld nie wchodzi zdaniem „Berliner Tageblattu" w rachubę.

Redukcja wojska w Belgji.

BRUKSELA, 17.X. (A.W.) Minister wojny belgijski generał Keston zwołał naradę komendantów korpusów i dywizji, oraz generalnych inspektorów armji w celu omówienia zarządzeń oszczędnościowych w wojsku. W związku z zawarciem traktatu locarneńskiego projektowane jest przez rząd belgijski zmniejszenie wojska do 40 tysięcy, pozatem spensjonowanie odpowiedniej liczby oficerów i podoficerów. Dwa pułki piechoty mają być zupełnie rozwiązane W kołach generalicji projekt ten wywołał poważną opozycję.

Kurjer litewski został zamordowany.

MOSKWA, 17-10. (A. W.) 140 klm od Moskwy znaleziono na torze kolejowym trupa litewskiego kurjera dyplomatycznego, który znikł wczoraj z wagonu pociągu pospiesznego zdążającego do Moskwy.

Cziczerin w Wiesbadenie.

BERLIN, 17.X. (A.W.) Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin przybył w piątek do Wiesbadenu i zamieszkał w hotelu Cztery pory „roku".

PRZEGLĄD PRASY

Około procesu Steigera.

Historja żydowska.

Proces Steigera przejdzie do historji żydowskiej, jako wybitne tło rasowej histerji żydowskiej. Czytając bowiem sprawozdania z tego procesu w pismach żydowskich, ma się wrażenie, że niektóre sfery żydowskie ulegają jakiejś niezrozumiałej dla Polaka epilepsji na sam widok żyda sądzonego nie przez synhedrjon żydowski.

— Winien czy nie winien — jakby zmówili się szowiniści żydowscy — to wszystko jedno! Powinien być uwolniony.

Nic dziwnego, że na baletnicę Pasternakównę, która pod przysięgą zeznała, iż widziała, jak Steiger rzucił bombę miotają się sprawozdawcy pism żydowskich z pianą wściekłości na ustach:

— Jak śmiała to widzieć!

I trudno dziwić się, że na piątkowej rozprawie prokurator musiał przyaresztować świadka Merksammerową za to, że inaczej zeznawała w śledztwie i na pierwszej rozprawie przed sądem doraźnym a inaczej przed obecnym sądem przysięgłych.

A zapomnienie pijanych fanatyzmem posunęło się tak daleko, że obrońca Steigera senator dr. Ringel, trzymając ręce w kieszeni, zaapelował do prokuratora, by był łaskaw nie doprowadzać do ostateczności (t. zn. do aresztowania Merksammerowej), gdyż to leży w interesie państwa i rządów polskich!

Jednem słowem z zakamarków fanatyzmu żydowskiego niejako dobywa się głos:

— Winny czy niewinny — uwolnić! Bo inaczej....

Czy nie Pańczyszyn?

W związku z procesem Steigera pojawiła się w pismach żydowskich sensacyjna wiadomość, która brzmi według „Naszego Przeglądu":

Dnia 2-go października 1924 pewien ukrainiec, Teofil Olszański, przekroczył pod Katowicami granicę polsko-niemiecką w Bytomiu i został przytrzymany przez niemiecką straż graniczną. Ponieważ nie posiadał on legalnego paszportu, Niemcy chcieli go odesłać z powrotem do Polski. Wówczas ukrainiec oświadczył, że jest przestępcą politycznym i ucieka z Polski, ponieważ dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas jego pobytu we Lwowie. Powołanie się jego na prawo azylu politycznego, skłoniło straż niemiecką do przedłożenia sprawy wyższym władzom niemieckim. Według tych samych informacji, toczyła się korespondencja pomiędzy strażą graniczną w Bytomiu, a ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie. Tu należy oświetlić, że według istniejących przepisów, cudzoziemcy podlegają kompetencji ministerjum spraw zagranicznych, a wiele państw uznaje w stosunku do przestępców i zbiegów politycznych prawo azylu i udziela im schronienia.

Ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie miało — według powyższych informacji—zarządzić zwolnienie ukraińca olszańskiego z aresztu, a ukarać go tylko grzywną 30 marek niemieckich za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

Olszański zwolniony pojechał do Berlina i tam zamieszkał u swego przyjaciela politycznego Nowaka lub Nowyka, również ukraińca. Fakt powyższy miał być znany tylko kilku wtajemniczonym osobom.

Według dalszych informacji berlińskich pierwsze depesze, jakie ukazały się w prasie niemieckiej o rozpoczęciu się obecnego procesu Steigera, zwróciły uwagę niemieckiego posła Reichstagu, który zainteresował się bliżej tą sprawą i zwrócił się do władz berlińskich, żądając aresztowania Olszańskiego i opublikowania całej sprawy. Sprawą tą zainteresowali się również z dobrze zrozumiałych względów dziennikarze żydowscy w Berlinie, którzy odwiedzili wspomnianego posła, jak i prezydenta policji w Berlinie, który zezwolił im na opublikowanie całej tej ciekawej a niemniej zagadkowej sprawy.

Redakcja „Naszego Przeglądu" zwróciła się o informacje do prezydjum policji w Berlinie, gdzie oświadczono, że Olszański zostanie bezwzględnie wezwany i poddany szczegółowemu badaniu że będzie on przytrzymany, jeśli się utrzymają przeciw niemu poszlaki, ale ostatecznie w tej sprawie decyzja należy do kompetencji niemieckich władz sądowych.

Redakcja „Naszego Przeglądu" zwróciła się również do prezydjum Rady ministrów. Na skutek tej interwencji poczyniono w Ministerjach sprawiedliwości i spraw zagr. odpowiednie poszukiwania, lecz bezskutecznie. Rząd miał się przeto zwrócić do p o s e l s t w a polskiego w Berlinie z poleceniem nadesłania informacji w powyższej sprawie.

Śmiesznem byłoby czekać na sprawdzenie, czy ów Olszański może uchodzić za sprawcę zamachu. Najnowszy bluff obrońców żydowskich jest raczej reakcją na zeznania Pasternakówny, a Olszański — to niejako Pań zyszyn II.

W poniedziałek wraca minister Skrzyński.

Herbata u premjera.

WARSZAWA, 17.10. (Tel. wł.) W poniedziałek przybywa do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński. Natychmiast po przybyciu min. Skrzyński zda relację premjerowi i Prezydentowi Rzplitej, poczem weźmie udział w przyjęciu które organizuje prezes Rady Ministrów. Podczas tego przyjęcia zostanie zdecydowane, czy i kiedy odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych oraz czy minister Skrzyński ma na komisji tej wystąpić z deklaracją o sytuacji w związku z konferencją w Locarno.

W poniedziałek premjer Grabski urządza herbatkę, na którą zaprosił przywódców klubów sejmowych.

List generała Sikorskiego.

Usiłowano przekręcić jego treść.

W kołach sejmowych niemałe poruszenie wywołało ogłoszenie tendencyjnej wiadomości o wymianie listów pomiędzy gen. Sikorskim a marszałkiem Ratajem. Po kilkakrotnych konferencjach osobistych wystosował gen. Sikorski do marszałka Rataja list, w którym stwierdza, że w chwili obecnej nie mógłby się podjąć szefostwa rządu albowiem miałby zwróconą przeciw sobie całą lewicę.

Niewiadomo, w jakim celu rozgłoszono wiadomość o tym liście, twierdząc, że generał Sikorski chciałby się oprzeć o lewicę. Incydent z listem gen. Sikorskiego świadczy, jak zaczynają kursować rozmaite plotki i intrygi w przededniu decydujących posunięć.

Prawdopodobnie do głosowania jednak przyjdzie dopiero pod koniec przyszłego tygodnia.

Po konferencji w Locarno.

Opinje prasy zagranicznej.

LONDYN 17.10. (Pat.) Wszystkie pisma omawiają zakończenie obrad w Locarno. „Times" pisze: Znaleziono gwarancję arbitrażów wschodnich. Specjalne interesy Francji zostały ujęte w dwóch dodatkowych umowach francusko-polskiej i francusko-czechosłowackiej. Umowy te dotyczą specjalnych wypadków pomocy francuskiej. Niemcy zgodziły się, że punkty ustalone w traktacie wersalskim nie mogą stać się przedmiotem arbitrażu, za co uzyskały korzystne dla nich tłumaczenie art. 19.

Korespondent „Timesa" donosi z Locarno: Pakt zachodni posiada gwarancje międzynarodowe, wschodni ich nie posiada. Francja uzyskała prawo zbrojnej pomocy w wypadkach jawnej i niesprowokowanej napaści Niemiec i niezałatwienia sporu przez Ligę. Zmiana granic mogłaby być możliwa jedynie przy zastosowaniu art. 19.

Korespondent warszawski donosi o pesymiźmie w Warszawie, szczególnie wśród prawicy.

Korespondent „Morningpost" donosi z Locarno, że minister Skrzyński, obstaje przy wyjęciu z pod sprawy granic i arbitrażu zobowiązania Niemiec do nieuciekania się do wojny dla zmiany granic.

PARYŻ. 17.10. (Pat.) Dzienniki jednomyślnie wyrażają zadowolenie z dokonanego w Locarno dzieła, które otwiera nową erę ogólnego europejskiego pokoju. Prasa wyraża uznanie dla wszystkich delegatów, podkreślając ich szerokość poglądów i dobrą wolę, przyczem stwierdza, że dzień wczorajszy był w Europie największym dniem od chwili zawieszenia broni.

Dzienniki znajdują również silne uznanie dla Herriota, który jak pisze „Matin" położył w roku zeszłym w Genewie nowe podstawy dla metod organizacji pokoju.

Zbliżenie duchowe w Locarno.

LOCARNO, 17-10. (Pat.) Delegacje państw uczestniczących w konferencji opuściły dziś Locarno. Obecnie, gdy dające się odczuć w ostatnich kilku dniach naprężenie ustało, trzeba zdać sobie sprawę z tego, jak wielkie zbliżenie duchowe zostało osiągnięte między poszczególnemi delegacjami. Pełne obietnic słowa wypowiedziane przez Brianda do przedstawicieli prasy, że naród francuski raz jeszcze wykaże swoją szlachetność, nabierają wielkiego znaczenia. Konferencja w Locarno stanowić będzie niewątpliwie w rocznikach dyplomatycznych Europy datę historyczną wielkiej doniosłości. Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że niemieckie memorandum z dnia 9 lutego br. dało impuls do zawarcia paktu o nienaruszalności granic Nadrenji.

Dziś uczyniono poważny i rozstrzygający krok na drodze do osiągnięcia bezpieczeństwa nad Renem i w związku z tem do urzeczywistnienia bezpieczeństwa i pokoju w całej Europie. Jest to wynik, którego doniosłość nie odrazu będzie można ocenić. Ważką jest przedewszystkiem ta okoliczność, że wschodni sąsiedzi Rzeszy niemieckiej brali udział w pracach nad ustaleniem pokoju na podstawie powszechnego rozjemstwa i obustronnego porozumienia.

Proces o zamach na Prezydenta Rzplitej.

LWÓW, 17.X (Pat.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi zabrał głos obrońca dr. Landau. Powołując się na wczorajszy wypadek aresztowania świadka oświadczył, że wypadek ten może wywołać panikę wśród innych świadków gdyby nie zeznawali zgodnie z zeznaniami, złożonemi w śledztwie. Mówca apeluje imieniem obrony do przewodniczącego, aby uspokoił świadków.

Przewodniczący stwierdza, że nie wie nic o tem, jakoby to zarządzenie mogło wywołać panikę.

Z kolei obrońca Landau w dłuższym wywodzie postawił szereg wniosków, między innemi domagający się aby z oddziału informacyjnego województwa zasięgnięto informacyj o ukraińskiej organizacji terorystycznej, która dokonała zamachu na marszałka Piłsudskiego, oraz szeregu innych zamachów. Zdaje się, że koła te były również inicjatorem zamachu na prezydenta Wojciechowskiego.

W dalszym ciągu obrońca żąda odczytania listu pisanego przez tę organizację do prezydenta sądu Hawla, a następnie do metropolity Szeptyckiego przed przybyciem Prezydenta Wojciechowskiego do katedry św. Jura. Pozatem obrońca żąda zbadania sprawy niejakiego Józefa Bandery pochodzącego ze Stryja, który uciekając przez granicę oświadczył, że należał do sprawców zamachu na Prezydenta. W końcu obrońca podkreślił, że w Bytomiu zjawił się przed niemiecką policją niejaki Teofil Olszański i oświadczył, że należał do sprawców zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem prosił ażeby mu ułatwiono wyjazd do Berlina do kierownika biura propagandy antypolskiej Nowaka. Policja niemiecka w Bytomiu wydała mu pozwolenie.

Następnie zabrał głos prokurator i oświadczył, że już istnieje pięciu sprawców zamachu. Jednocześnie podał do wiadomości obrony, że niejaki Rosołowski przechodząc granicę polsko-sowiecką, oświadczył, że jest sprawcą zamachu na Prezydenta. Prokurator stawia wniosek, ażeby z załatwieniem tych wniosków obrony wstrzymać się aż do końca przesłuchania powołanych do rozprawy świadków. Wówczas trybunał nabierze przekonania, czy powołanie nowych świadków jest konieczne.

Powrót księcia Walji.

LONDYN, 17.X (A. W.) Książę Walji powrócił ze swojej podróży po Afryce Południowej i Ameryce Południowej. W Portmouth oczekiwali go dwaj jego bracia. Na dworcu w Londynie była obecna para królewska z córkami. Tysiące publiczności witało księcia owacyjnie.

Katastrofa kolejowa we Włoszech.

RZYM, 17-10. (Pat.) Na dworcu Bressana Bottarone na linji kolejowej Medjolan-Genewa najechał pociąg towarowy na pociąg osobowy. Dwunastu ludzi straciło życie a dwudziestu rannych.

Echa śląskie.

Konfiskata „Polonji".

KATOWICE, 17.10 (telefonem) — Wczorajszy numer „Polonji" na polecenie prokuratora został skonfiskowany za notatkę rzucającą niepochlebne światło na całe sądownictwo w Polsce, oraz za obrazek, który treścią swą mógł szkodzić równowadze złotego i wzbudzić nieufność do państwa i jego kierowników wśród społeczeństwa kresowego.

Wystawa drobiu w Katowicach.

KATOWICE, 17.10 (telefonem) — W dniach od 31 października do 2 listopada b.r. odbędzie się w hali ćwiczeń w Katowicach przy ul. Szkolnej wielka wystawa drobiu i produktów drobiu. Wystawa ma na celu zaznajomić społeczeństwo z hodowlą i pouczyć o korzyściach płynących z hodowli drobiu.

Po konferencji w Locarno.

W nocy z piątku na sobotę zakończyła się konferencja w Locarno. Protokół konferencji został podpisany w sobotę rano, natomiast uroczyste podpisanie paktów odbędzie się w najbliższym czasie w Londynie. Pakty wejdą w życie po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Ułożono i uzgodniono przedewszystkiem pakt zachodni czyli reński, który wraz z traktatami arbitrażowymi francusko - niemieckim i belgijsko-niemieckim — przy gwarancji Anglji—ma zabezpieczyć granice i pokój nad Renem.

Równocześnie podpisano wschodnie traktaty arbitrażowe między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją. Traktaty arbitrażowe mają zabezpieczyć pokojowe załatwienie kwestji spornych, jakie mogą powstać między wymienionemi państwami. Pakty wschodnie w przeciwstawieniu do paktu reńskiego nie gwarantują jednak stałości granic, zobowiązują tylko odnośne państwa do pokojowego załatwiania sporów przez arbitraż.

Ponieważ na wstępie do traktatów wschodnich powiedziano, że sprawy załatwione już przez traktaty, a więc głównie sprawy terytorjalne, nie podlegają arbitrażowi, Niemcy mogłyby zażądać zmiany granic zachodnich tylko na podstawie artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który przewiduje możność rewizji traktatu Wersalskiego. Sprawa byłaby w tym wypadku o tyle trudna, że w myśl procedury Lig Narodów przewidziana jest konieczność jednomyślności dla ważności uchwał. Czy Niemcy mogą uzyskać jednomyślność dla zmiany granicy polsko-niemieckiej, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Wreszcie podpisane zostały w piątek traktaty gwarancyjne francusko-polski i francusko - czeski. Potrzeba ich wynikła prawdopodobnie stąd, że Niemcy nie zgodziły się na to, aby w tekście swych umów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją widniała gwarancja francuska. Wzamian za to zawarte zostały nowe traktaty między dotychczasowymi sojusznikami, wzmacniające poprzednie. Mają one na celu zapewnić Francji, Polsce i Czechosłowacji możność udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie naruszenia przez Niemce zobowiązań, wynikających z traktatów arbitrażowych.

Zanim będą ogłoszone dokładne teksty umów, zawartych w Locarno, trudno mówić dokładnie i wyczerpująco o ich znaczeniu dla Polski. Nasuwa się jednak szereg wątpliwości, czy Polska wyszła w Locarno zwycięsko z tej całej gmatwaniny kompromisów, poczynionych dla zjednania Niemiec.

Niemcy sprzeciwiły się art. 16 Ligi Narodów, t. zw. przemarszowemu. Otóż wytłumaczono Niemcom, że akcja taka przeciw napastnikowi winna być wprzód zadecydowana przez Radę Ligi Narodów, której uchwały muszą być jednomyślne. Ponieważ Niemcy po wstąpieniu do Ligi Narodów otrzymają miejsce w jej Radzie, przeto mogą zawsze uniemożliwić każdą akcję Ligi, którąby wynikała z jej artykułu 16-go. Tak więc Niemcy z góry uniemożliwiają przemarsz wojsk francuskich na pomoc Polsce, napadniętej np. przez Rosję: Niewiadomo więc, jak można pogodzić ten fakt z wartością wzmocnionego sojuszu francusko-polskiego.

Słabą stroną zawartych w Locarno umów jest jednak głównie brak zagwarantowania stałości granicy polsko - niemieckiej i danie możności Niemcom stałego ich kwestjonowania przed forum Ligi Narodów.

Na pierwszy rzut oka umowy zawarte w Locarno stanowią zbyt zawiłą plątaninę możliwości i zależności międzynarodowych. Nic dziwnego, są przecież wynikiem całego splotu kompromisów.

Z kompromisów tych Polska wychodzi nie pobita, ale i nie zwycięska. *T. Op.*

O Nową Polskę za Oceanem.

Przyrost ludności. — Brak pracy. — Gdzie wyjście.

Ukazała się świeżo praca społeczno-ekonomiczna o zagadnieniu emigracji polskiej. Ze względu na jej wysoce interesującą treść, należy się jej baczna uwaga ze strony wszystkich czynników naszej opinji publicznej oraz władz państwowych.

Pracą tą jest dzieło młodego uczonego lwowskiego D-ra Gustawa Załęckiego p. t. „Polska polityka kolonjalna i kolonizacyjna" (Warszawa „Bibljoteka Polska"). Stanowi ona pierwszą część większego dzieła. Tom obecnie ogłoszony, a poświęcony wyłącznie sprawie emigracji, jej dotychczasowemu przebiegowi i dalszym widokom, stanowi całość w sobie zamkniętą, odzwierciadlającą jasno poglądy autora na to doniosłe, jedno z najdonioślejszych, zagadnienie rozwojowe bytu Polski.

Dr. Załęcki stwierdza, na podstawie ścisłych cyfr, że zdobycie przez Polskę rynków emigracyjno-kolonizacyjnych jest dla nas, na dalszą metę, sprawą największego znaczenia, przyrost bowiem naturalny naszej ludności, przy ograniczonych możliwościach zatrudnienia jej w kraju oraz zupełnemu niemal zamknięciu dotychczasowych terenów emigracyjnych, grozi wielkim masom ludu pracującego absolutnem wynędznieniem, a całemu krajowi nieobliczalnemi stratami i wstrząśnieniami. To teza pierwsza. Dalszą jest twierdzenie, że rozpraszanie emigrantów po wszystkich kątach globu ziemskiego, byle się ich pozbyć z kraju, byłoby i zbrodnią i olbrzymiem marnowaniem sił polskich. Trzeba więc wyszukać obszary dla pracy polskiej odpowiednie, zdolne pomieścić większość naszych w kraju zbędnych obywateli, a mogące być z Polską związane jaknajściślej węzłami kulturalno-narodowymi i gospodarczymi.

Lecz czy to jest możliwe? — pyta autor — i daje odpowiedź twierdzącą. Podkreślając z całym naciskiem, iż w czasach obecnych o zyskaniu dla Polski kolonji państwowo-politycznie i administracyjnie — do macierzy przynależnych mowy być nie może, podnosi jednak Dr. Załęcki z całą słusznością, iż dawne pojęcie „kolonji", bezpośrednio podległych metropolji, uległo już zasadniczym zmianom. Najjaskrawszym tego dowodem: stosunek dominiów do Anglji. Uniezależniwszy się administracyjnie i politycznie, są one jednak częścią obszaru narodowo-gospodarczego W. Brytanji, stanowią w najistotniejszych sprawach solidarną całość i podstawę potęgi państwa i narodu brytyjskiego.

I my, głosi Dr. Załęcki, możemy i powinniśmy pójść tą drogą. Chodzi tylko o to, czy są jeszcze na świecie obszary, któreby odpowiadały warunkom, które stawiać musimy i czy są widoki, by się emigracja polska na nich zagospodarować mogła, nie tracąc łączności kulturalnej i ekonomicznej z Polską. Zdaniem autora jedynym takim terenem jest brazylja, a w niej stany: Parana i Santa Catharina, posiadające rozległą autonomję i nadające się doskonale do kolonizacji polskiej. Nic nie stoi na przeszkodzie ścisłemu sojuszowi Polski z tym krajem i stworzenia z niego Nowej Polski, która wzmocni siły i będzie terenem ekspansji starej Ojczyzny.

Dla uzasadnienia swych poglądów nagromadził dr. Załęcki na 150 stronicach swej książki materjał faktyczny i myślowy pierwszorzędny.

Rozumowanie i tezy autora wymagają poważnej i wszechstronnej dyskusji oraz dalszych dokładnych badań. Temu zadaniu ma służyć Polski Instytut Kolonizacyjny oraz pismo perjodyczne, których powstaniu dr. Załęcki zamierza w dalszym ciągu poświęcić swe siły.

Tajemniczy dyktator państwa,

w którym rodzą się bajki z 1000 i jednej nocy.

Teheran we wrześniu 1925 r.

Jest bardzo wysokiego wzrostu, chodzi w skromnym mundurze wojskowym, przy boku krzywa szabla. Można się z nim zetknąć raz i dziesiąty, można z nim rozmawiać — za pośrednictwem tłumacza, gdyż włada jedynie perskim językiem, można zapytywać bliskich mu o jego charakter i obyczaje, a jednak mimo to wszystko trudno wydać pewny sąd o tym dziwnym człowieku.

Sardar Seper, dzisiejszy dyktator Persji, lat temu pięć był nieznanym, skromnym oficerem żandarmerji, bez specjalnego wykształcenia, bez wpływów, bez protekcji. Rewolucja lutowa roku 1921 wynosi go na stanowisko generała; trzy miesiące później sam siebie wynosi na stanowisko dyktatora — i wypadki w Persji poczynają biegnąć innym torem.

Ustały powstania szczepów krwawo poskromione; drogi naprawione, strzeżone przez czujną policję, dają podróżnym i karawanom pełne bezpieczeństwo; gubernatorzy prowincji — rzecz dziwna — administrują a nie łupią poddanych; powstała armja narodowa, zorganizowana i zaopatrzona w sposób zupełnie nowoczesny. Persowie nie wierzą własnym oczom; cudzoziemcy przypatrują się niespodziewanemu rozwojowi wypadków z uczuciami, zależnemi od nastrojów, a przedewszystkiem —interesów.

Sardar robi w Persji, co chce. Lecz do czego zmierza? Przypuszczano zrazu, że chce obalić dynastję i zaprowadzić republikę. Popychało go w tym kierunku jedno z wielkich stronnictw, zachęcały rady zagranicy. Ruch republikański bliski jest zwycięstw, — on go powstrzymuje. Zgromadzeniu narodowemu każe wybrać między szachem a sobą. Zgromadzenie oświadcza się za nim. Mógł był zdetronizować szacha a tymczasem zbliża się do rodziny władcy, przyjmuje następcę tronu uroczystym bankietem.

Z początkiem tego roku Sardar, poskromiwszy plemiona południowe, wjeżdża jako tryumfator do Teheranu. Ministrowie i posłowie wychodzą na jego spotkanie; Anglicy, Rosjanie i Niemcy starają się o jego względy; w stolicy iluminacja. Wszyscy są pewni, że nastąpi zamach stanu. Lecz Sardar wymyka się do świątyni, modli się, a później zamyka się w domu.

Lecz już 13 lutego każe parlamentowi uchwalić następującą uchwałę: „Artykuł jedyny. Parlament mianuje Rezę Chana, Sardar Sepera głównym administratorem sił zbrojnych państwa i daje mu w ramach praw pełnomocnictwa potrzebne do wypełnienia tej misji. Nominacja ta może być unieważniona jedynie na drodze uchwały parlamentu".

Postawienie sprawy jest bardzo zręczne. Według konstytucji perskiej naczelnym wodzem armji jest szach; nowo uchwalona ustawa nie odbiera mu tej atrybucji. Stanowisko Sardara umocnione i uznane zostaje ustawą, a równocześnie parlament rozszerza swoje uprawnienia, wkracza w dziedziny, o których decydował dotąd szach i rząd. Sardar jest samowładcą, który liczy się z formami. Niewygodnego ministra wtrąca do więzienia, lecz następcę jego mianuje w porozumieniu z parlamentem. Nie pozwala się zdradzać, lecz pozwala atakować swoje rządy. Broni się raczej podstępem, wybiegiem, niż siłą.

Sardar wie dobrze, że Persja jest przedmiotem stałej, zaciekłej, międzynarodowej walki i że zapaśnicy są uparci i nieubłagani. Anglicy i Rosjanie, bawiący w Teheranie, podziwiają, jak szybko Sardar zrozumiał grę i jak zręcznym stał się w niej partnerem. Z jednej strony uzbraja Persję, by mogła oprzeć się zamachom i zakusom sąsiadów, z drugiej używa wszystkich środków wschodniej dyplomacji: gry na zwłokę podstępu, lawirowania między zwalczającemi się dążnościami i interesami. Człowiek mocny, który umie posługiwać się bronią słabych.

Wybitni ludzie często bywają przedmiotami sprzecznych sądów. Lecz czyż nie można przypuścić, że Sardar jest patrjotą pełnym ambicji, który los swój związał z dolą swego kraju tak, że patrjotyzm i miłość własna zlały się w jedno wielkie, ożywiające go uczucie?

Tygrys Marokka

na leżach zimowych.

Operacje wojsk francuskich i hiszpańskich w maroku mają obecnie za cel złączenie łańcucha linji frontu i izolowanie Abd-El-Krima. Jeśli plan się uda, Abd El-Krim będzie zamknięty na terytorjum między wielkim łańcuchem gór Rifu a morzem. Będzie tam miał już znacznie bardziej ograniczone możliwości werbunku wśród plemion berberyjskich.

Front hiszpańsko - francuski, który podczas ostatnich działań rozciągnął się 150 klm. długości, uległby skróceniu do 60 klm., co oczywiście byłoby ogromnym zyskiem dla zwycięzców.

Abd-El-Krim przeniósł obecnie swą siedzibę w głąb kraju do Targistu. Jest to prowincja bogata, wyjątkowo żyzna dzięki rzadkiej w Marokku obfitości wody.

Jeszcze przed zdobyciem Ażdiru przez Hiszpanów, Abd El-Krim przeniósł do Targistu swe skarby wojenne, jeńców oraz zapasy broni i amunicji.

Wódz Riffenów kazał sobie zbudować ziemiankę bardzo wygodną i tak obszerną, że może do niej wjeżdżać samochodem

W tej podziemnej rezydencji będzie musiał prawdopodobnie spędzić zimę, bo rozpoczynające się obecnie deszcze zmuszą obie strony wojujące do zaprzestania działań — aż do wiosny.

Wszechsłowiański zlot sokołów w Pradze w roku 1926.

„Prager Presse" zamieszcza obszerny wywiad z prezesem sokolstwa czeskiego dr. Vaniczkiem na temat wszechsłowiańskiego zlotu sokołów, mającego się odbyć w czerwcu i lipcu 1926 r. w Pradze. W czasie kongresu odbędą się urozmaicone zawody młodych i starszych sokołów i sokolic o pierwszeństwo w słowiańskiem sokolstwie. Stadjon na Pietrzynie pomieści 15 tys. ćwiczących. W poprzednim kongresie w roku 1922 brało udział 23 tysiące. Obecnie spodziewają się podwójnej liczby. Między innemi zgłosiły także udział związki gimnastyczne armji angielskiej.

Wkrótce
„NIBELUNGI“
to najpotężniejszy film
jaki oglądały dotychczas
oczy ludzkie
w Sosnowcu

Losy Europy.

Tuż nad wodami Lago Maggiore,
Gdzie helweckiego nieba jasne stropy,
By wreszcie zdusić wojen krwawą zmorę,
Dziś się zważyły losy Europy.

Dopiero teraz, a myśmy wierzyli,
Że się zważyły losy nie w Locarno,
W ciszy hotelu, lecz w tej wielkiej chwili,
Gdy krew płynęła nad Wisłą i Marną.

Myśmy wierzyli, że nie w świateł snopach,
Co lśnią na niebie lazurowej toni,
Aleśmy przyszłość zdobyli w okopach
Z odwagą w piersiach i z bagnetem w dłoni.

Poto mogiły na walk polu świeżem,
Aby wyglądał owoc tak mizernie?
By Briand, minister, z niemieckim kanclerzem
Mogli pogwarzyć w szwajcarskiej tawernie?

Nie wart rezultat tej krwawej objaty,
Którą składały męczeńskie okopy,
Tanio sprzedaje ręka dyplomaty
W znoju zdobyte losy Europy

K. Ćwierk.

Z działalności „Pracy Polskiej“

Delegacja robotników z Białej w Warszawie.

W piątek zjawiła się u wiceministra pracy i opieki społecznej inż. Jankowskiego delegacja robotników bielskich, zgrupowanych w związku włókienniczym „Praca Polska“. Delegację prowadził poseł dr. Stefan Falkowski.

Przedstawiciele robotników bielskich wysunęli szereg bolączek ludności robotniczej ich okręgu. Przedewszystkiem przedstawiono protegowanie przez bielsko-bialski przemysł obcokrajowców (Niemców), szczególnie na stanowiskach technicznych i administracyjnych, gdy istnieją wykwalifikowane, a niezatrudnione siły polskie, a pozatem przemysłowcy, przeprowadzając redukcję w swych zakładach, pozbawiają chleba polskiego robotnika, a pozostawiają Niemców, posiadaczy nieruchomości.

Firma Sternicht i Gileter w Białej wymaga od robotników znajomości języka niemieckiego. Jest to pretekstem do usuwania Polaków. Bo choć niemal wszyscy oni znają język niemiecki, fabryka uważa, że za słabo, wobec czego pozbawia ich pracy i zarobku.

Delegacja zaniosła skargi na fatalne funkcjonowanie miejscowej Kasy chorych. Pomoc lekarska jest zupełnie niewystarczająca. Administracja — liczna i kosztowna.

Wreszcie delegaci bielscy zażądali utworzenia obwodowego inspektoratu pracy w Białej na powiaty Bialski, Żywiecki, Wadowicki i Oświecimski, gdyż do Krakowa jest zbyt daleko i szereg palących spraw cierpi na tem.

Kino Teatr „UDZIAŁOWY“
Od poniedziałku 12 października,
i dni następne.
„Ten, którego biją po twarzy“
serja II-ga 12 aktów,
będąca zakończeniem filmu
Golgota uczciwej kobiety.
Uwaga: początek seansów I o godzinie 6, II o godzinie 9-ej w niedzielę i święta I-szy o 4 ostatni o 9-ej.

Dr. Melodysta
powrócił.
Choroby wewnętrzne.
Specjalność: choroby płuc.
Sosnowiec, Modrzejowska 9, tel. 1 81
Przyjmuje od 9—10 i od 4—6.

NARESZCIE!!!
Już jutro wszyscy będą mogli podziwiać
Charlie Chaplina i Jackie Coogana w komedjo-dramacie p. t.
„BRZDĄC“
w Kino-teatrze „Udziałowym“
od poniedziałku 19 października br.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Niedziela

Dziś Łukasza ewang.
Jutro Piotra z Alkantary w.
Wsch. słońca 6.32
Zach. „ 4.58

Z TEATRU.

Dziś popołudniu o godz. 4-ej po raz drugi „Najlepszy sposób na żony“. Wieczorem o godz. 8 powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego: „Sędziowie“ Wyspiańskiego, „Marcowego kawalera“ Blizińskiego.

W poniedziałek, wtorek i środę teatr nieczynny.

W czwartek, specjalne przedstawienie zakupione przez Magistrat m. Sosnowca.

W piątek, przedstawienie popularne po cenach zniżonych: od 80 gr. do 3 zł.

W sobotę po południu, specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

W sobotę wieczorem, premjera „Codziennie o 5-ej“.

W niedzielę, jak zwykle dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4-ej, wieczorowe o godz. 8-ej.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek, w teatrze „Kometa“ występ świetnej primadonny operetkowej Kazimiery Niewiarowskiej na czele warszawskiego ensemble'u. Początek, godz. 8.30 w.

Teatr w Zawierciu.

We wtorek artyści teatru sosnowieckiego odegrają w teatrze „Stella“ świetną farsę Freydean'a „Najlepszy sposób na żony“. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Początek, godz. 8.15 wiecz.

Teatr w Będzinie.

W środę, w teatrze „Corso“ — farsa Freydean'a „Najlepszy sposób na żony“. Początek godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela popoł. o godz. 3.30 (ceny o 40 proc. zniżone), opera „Mazepa“, wieczorem „Pokojówka szuka miejsca“.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Wtorek — wieczór Niewiarowskiej.

Środa — wieczór Niewiarowskiej.

Praktyczna nauka oszczędności w szkołach.

Kierownictwo szkół wszystkich oraz nauczycielstwo otrzymało okólnik Ministerjum W. R. i O. P., dotyczący szkolnych kas oszczędności. Okólnik ten zachęca władze szkolne i nauczycieli, by wprowadzali akcję oszczędności wśród szkolnej młodzieży, w porozumieniu z instytucjami społecznemi, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Gminne Kasy Oszczędności, Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, a przedewszystkiem Spółdzielnie Kredytowe, jak Kasy Stefczyka, Banki Ludowe itp. Dyrekcje i kierownictwa szkół, po porozumieniu się z powyższemi instucjami i przy ich pomocy, mogą przystąpić zaraz do organizowania szkolnych kas oszczędności, a spełniając ten obowiązek wobec młodzieży, umożliwią zrealizowanie wielkich idei w szkole.

Zapotrzebowanie górników we Francji.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie komunikuje, że wstrzymano obecnie wyjazd górników do kopalń węgla, natomiast przyjmuje się codziennie zawodowych górników do kopalń rudy żelaza we Francji.

Redukcje magistrackie a „Delahaj“

Z tygodniowego sprawozdania P. U. P. P. wynika, że Magistrat m. Sosnowca zwolnił w tygodniu 11—17 bm. aż 160 robotników, pozbawiając ich zarobków. Trudno byłoby się dziwić tej redukcji, gdyby równocześnie w tym samym tygodniu Magistrat m. Sosnowca nie kupił dla swej wygody auto luksusowe, znane powszechnie pod nazwą „Delahaj“.

Jeśli obliczymy, że dniówka przy robotach magistrackich wynosi przeciętnie 4 zł., a tajemnicza dotąd cena „Delahaja“ 10 000 zł., doliczymy się z łatwością, że zamiast kupować w niewłaściwej porze bardzo kosztowne a mało potrzebne auto, mógł socjalistyczny Magistrat m. Sosnowca zatrudnić owych 160 zredukowanych robotników jeszcze przez 15 dni, czyli przez półtrzecia tygodnia roboczego.

Niech o lekkomyślności Magistratu m. Sosnowca mówią jeszcze inne cyfry. Można było za te 10 000 zł. wydanych niepotrzebnie na „Delahaja“, kupić 2000 korcy ziemniaków i zaopatrzyć w ten niezbędny artykuł spożywczy około 700 bezrobotnych. Można było w kuchniach dożywiania bezrobotnych gdzie porcja kosztuje 24 grosze, rozdać 41 666 porcji i przez miesiąc dożywiać około 1389 osób codziennie...

Ale Magistrat m. Sosnowca nie zastanowił się nad poratowaniem nędzy ludzkiej i dlatego wszyscy rozumni ludzie wytykają mu wielkopańskiego „Delahaja“.

Z Komitetu ratunkowego.

Na plebanii w Sosnowcu odbyło się posiedzenie zarządu Komitetu ratunkowego, na którem ustalono treść odezwy do społeczeństwa. Pierwsza odezwa ukaże się w dniach najbliższych, druga zaś w przeddzień Wszystkich Świętych.

Na rzecz Komitetu sprzedawane będą chorągiewki żałobne, zamiast świec na groby. Chorągiewki te służyć będą również do upiększenia płyty „Nieznanego Żołnierza“. Komitet postanowił rozesłać listy do wszystkich biur i fabryk, aby te przyszły z pomocą komitetowi.

Na początek otwarte zostaną trzy kuchnie, z których wydawane będą obiady dla głodnych. Kuchnie mieścić się będą w Towarzystwie dobroczynności.

P. wojewoda kielecki zainteresował się akcją Komitetu ratunkowego i zapewne i z tego źródła liczyć będzie mógł Komitet na pewną pomoc.

Karygodne drażnienie ludności.

Pisaliśmy już w wysoce karygodnem stanowisku władz centralnych, które skutkiem niedołęstwa lub lekceważenia nie załatwiły dotychczas wypłacenia zapomóg rezerwistom, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród mas i sprawia wiele poważnym trudności władzom miejscowym, które muszą uspokajać wzburzone masy i interwenjować ciągle o przysłanie pieniędzy na wypłatę wspomnianych zasiłków. Dotychczas, na skutek energicznych starań starostwa i województwa otrzymano i wypłacono rezerwistom około 50 tys. zł., reszta ma być wypłacona w najbliższych dniach.

Suma zasiłków na powiat Będziński wynosi około 80 tys. zł. to też jest rzeczą bardzo przykrą i karygodną, iż władze centralne nie załatwiły odrazu tej sprawy, niepotrzebnie drażniąc ludność i wywołując tak niepożądane w dzisiejszych czasach zbiegowiska uliczne i protesty ludzi, którzy słusznie upominają się o należny im zasiłek.

Taksówki w Będzinie.

W Będzinie uruchomiono narazie jedną taksówkę Forga, która cieszy się dużem powodzeniem. Podobna autodorożka ma być wkrótce uruchomiona także w Dąbrowie.

Budowa szkoły w Będzinie.

Budowa pierwszego własnego gmachu szkoły powszechnej w Będzinie posuwa się szybko naprzód i obecnie budynek jest już pod dachem. W najbliższej przyszłości budynek zostanie ostatecznie wykończony i, po należytem osuszeniu, na wiosnę roku przyszłego będzie oddany do użytku.

Uwadze miejscowych Tow. dobroczynności

Plaga żebractwa przybiera w Zagłębiu coraz większe rozmiary i doszło do tego, iż obecnie nietylko w piątki, uprzywilejowana dni żebraków, lecz codziennie cała armja żebraków odwiedza sklepy, wszelkie instytucje i mieszkania prywatne, domagając się natrętnie datku.

Nie chodzi w tym wypadku o faktycznych biedaków, którym powinno się udzielać pomocy, wiadomą jednak jest rzeczą, iż większość żebraków stanowią próżniacy, wyzyskujący łatwowierność ludzką.

Ponieważ Magistraty miejscowe, pomimo skarg ludności, nic absolutnie w tej sprawie nie robią, możeby Tow. dobroczynności w Zagłębiu zechciały zająć się tem i na wzór Tow. dobroczynności w Częstochowie aprowadziły tabliczki przeciwżebracze.

W mieszkaniach, zaopatrzonych w takie tabliczki, nie wolno żebrać, natomiast Tow. dobroczynności z uzyskanego ze sprzedaży tabliczek funduszu dziela pomocy istotnym biedakom.

Nieco o naszych autobusach.

Ludność Sielca i Konstantynowa skarży się, iż wszystkie autobusy omijają te dzielnice, jeżdżąc przez Pogoń i Małobądz.

W sprawie tej wyjaśniają właściciele autobusów, iż wobec fatalnego stanu ulic we wspomnianych dzielnicach, jest niepodobieństwem jeździć tamtędy, gdyż nietylko opony lecz i najmocniejsze autobusy ulegają szybkiemu zniszczeniu, jeżdżąc po wybojach i zdradzieckich dziurach.

Chodzi tu także o bezpieczeństwo publiczne, w razie bowiem wypadku, o co na takich ulicach nie trudno, jadący mogliby być narażeni na poważne niebezpieczeństwo, czego należy za wszelką cenę unikać.

Wogóle ruch autobusowy w Zagłębiu, skutkiem fatalnego stanu dróg, napotyka na duże trudności i nie może się należycie rozwinąć i w obecnych warunkach jest słaba nadzieja, aby stan ten uległ rychłej poprawie.

Przekroczenie budżetu.

Zarząd m. Sosnowca na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiał się nad sprawą przekroczenia budżetu przez wydział budowlany.

W związku z tem polecono kierownikowi tego wydziału umotywowanie każdego, zrobionego przez siebie przekroczenia pozycji w budżecie miejskim.

Ze Stow. kupców polskich

W Warszawie odbył się zwykły kwartalny zjazd delegatów do rady Stowarzyszenia. W zjeździe tym wziął udział prezes oddziału w Sosnowcu p. M. Jagiełłowicz.

Sprawozdawcze zebranie dla członków oddziału odbędzie się w nadchodzącą środę dnia 21 b. m. w lokalu Stow. ul. Małachowskiego o godz. 8 wieczorem.

Popularne wykłady naukowe.

Sekcja wykładów przy miejskim uniwersytecie ludowym w Sosnowcu rozpoczęła serję popularnych wykładów naukowych z dziedziny ustawodawstwa organizacji pracy, samorządu, higieny

p. Pierwszy odczyt w sali Zw. zaw. kolej. przy ul. Piłsudskiego wygłosi dziś p. St. Sieradzki. Odczyt nosi tytuł: „Na czem polega postęp?". Początek o g. 4 popoł.

Z Domu ludowego

Dziś w Domu ludowym w Sosnowcu odbędzie się wieczór towarzyski, urozmaicony grą duetu smyczkowego i deklamacjami. Początek o godz. 8 wiecz.

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Zarząd Tow. muzycznego w Dąbrowie zawiadamia czynnych członków, iż wyjątkowo w tym tygodniu lekcja chóru mieszanego odbędzie się we wtorek, dn. 20 bm. natomiast normalnie lekcje odbywają się w poniedziałki i czwartki, o godz. 8 wiecz.

Odpowiedzialność poczty za zagubione przesyłki.

Odszkodowania za paczki bez podanej wartości w wypadku zaginięcia paczki, ubytku lub uszkodzenia jej zawartości w obrocie wewnętrznym nie może przekraczać 1,50 zł. za 1 kg. wagi brutto, w obrocie zaś zagranicznym 10 zł. za paczki do 1 kg. wagi, 25 zł. od 1 do 5 kg., 40 zł. od 5 do 10 kg., 55 zł. od 10 do 15 i 70 złotych za paczkę od 15 do 20 kg. wagi.

Oświetlenie Warpia.

Po dokonanej w roku ubiegłym regulacji granic miasta, Będzin otrzymał kilka sympatycznych dzielnic, jak Ksawera, Warpie i t. p., nieposiadających ulic i pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń.

Dzielnice te siłą rzeczy musi Magistrat doprowadzać stopniowo do możliwego stanu, to też wybrukowano już kilka ulic, ułożono chodniki, ostatnio zaś Warpie zaopatrzono w energję elektryczną, dzięki czemu ulice zostaną oświetlone i mieszkańcy dzielnicy tej będą mogli korzystać z prądu do oświetlenia mieszkań i do napędu mechanicznego.

Z życia harcerstwa w Klimontowie.

W Klimontowie od kilku lat istnieje związek harcerski; są dwie drużyny: męska i żeńska. Młodzież chętnie się garnie pod sztandar harcerski, czemu należy przyklasnąć najgoręcej. Wiemy bowiem jakim duchem idealizmu owiany jest ten sztandar. Ale czy nie powinno się dopomóc tym wysiłkom młodzieży? Smutny jest objaw, że tak mało interesuje się harcerstwem nasza inteligencja. Za wyjątkiem kilku osób na czele z p. inżynierową Stefańską i pp. dr. Kotarskiemi, którzy naprawdę wiele trudu poświęcają harcerstwu — reszta śpi. Kiedy odbywają się zebrania przyjaciół harcerstwa, jakież wówczas pustki na sali. Zdaje się chwilami, że nasze harcerstwo prawie nie ma przyjaciół w Klimontowie. Szkoda! Boli to dusze młodzieńcze i nasuwa smutne refleksje.

Ujęcie dzieciobójczyni.

W Będzinie aresztowaną została służąca Walerja Burda, która we wrześniu r. b. urodziwszy dziecko nieślubne, udusiła je, poczem zwłoki wrzuciła do ustępu. Wyrodną matkę osadzono w areszcie.

Znaczna kradzież

Do mieszkania właściciela apteki przy Starym Rynku w Będzinie, p. Baera, dostali się niewykryci sprawcy i skradli garderobę, bieliznę i t. p. wartości 2 tysięcy zł.

Każda gospodyni powinna wiedzieć,

że białą podłogę można ufarbować w ciągu jednej godziny na kolory, czerwony i orzechowy ciemny za pomocą powszechnie znanej zaprawy do podłóg „JAŚNIEJ SŁOŃCA", że to nie jest czczą reklamą może przekonać się każdy małym kosztem.

Sprzedaż w składach aptecznych, mydlarniach i składach farb.

Elektryczna palarnia kawy p. f. 6791

„GUATEMALA" Sp. z ogr. odp.

Sosnowiec, Aleja Nr. 21. Telefon 8-90

Poleca codziennie świeżo paloną kawę różnych gatunków i wyśmienity artykuł zastępczy KAWĘ SŁODOWĄ ŚRUTOWANĄ.

Najtańsze źródło zakupu dla pp. kupców wojsk i instytucji.

Z Rady szkolnej w Sosnowcu.

Posiedzenie Rady szkolnej miejskiej odbyło się w pełnym niemal komplecie pod przewodnictwem p. Dobrowolskiego przy współudziale insp. szk. Winiarskiego i zastępcy insp. szk. p. Lipińskiego.

Z obfitego, bo 13 punktów bieżącego porządku obrad, wyczerpano 8 punktów, pozostawiając przedyskutowanie dalszych z powodu późnej pory na najbliższe zebranie Rady. Przyjęto do wiadomości szczegółowe a wszechstronnie opracowane przez p. Waśniewską, sekretarkę Rady, sprawozdanie ilustrujące dokładnie stan ilościowy szkolnictwa powszechnego na terenie miasta Sosnowca w miesiącu wrześniu br. i zwrócono się o doręczenie członkom Rady szkolnej tego sprawozdania w odbitkach. Zatwierdzono postanowienie uchwalone na konferencji kierowników szkół powsz. w sprawie zajęcia się akcją dożywiania dzieci przy życzliwem poparciu Magistratu oraz w sprawie dostarczenia szkołom przez Magistrat podręczników dla ubogiej, dziatwy jak również dostarczenie tymże szkołom skromnych chociażby zasiłków na zakupno materjałów do robót ręcznych i kobiecych, nadto sprawą zaopatrzenia wszystkich szkół w umywalnie dla dzieci.

Przewodniczący, który w ciągu m-ca września i w pierwszej połowie października wizytował w towarzystwie insp. szk. p. Win. i zast. p. Lip. szkoły sosnowieckie, przedłożył Radzie swoje uwagi i wnioski.

Lekarz szkolny, p. dr. Mojkowski, przedstawił Radzie sprawozdanie ze stanu zdrowotności młodzieży szkolnej, opierając się na danych, dostarczonych przez lekarzy szkolnych. I to sprawozdanie przyjęto z gorącym aplauzem, postanawiając jednocześnie zwrócić się z prośbą do Magistratu o powiększenie liczby lekarzy szkolnych od 1 stycznia 1926 r.

Ułożono regulamin obrad Rady szkolnej, mający obowiązywać na przeciąg jednego roku.

Zorganizowano w związku z podziałem pracy między poszczególnych członków Rady, komisje i sekcje: administracyjną, pedagogiczną, sanitarną, oświaty pozaszkolnej itp.

Celem ostatecznego załatwienia sprawy utworzenia wyższych kursów naucz. postanowion delegować prezesa Rady do Ministerjum ośw. i op. Odłożono do następnego posiedzenia ostateczne załatwienie sprawy nadania poszczególnym szkołom imion zasłużonych mężów i sprawę święta sadzenia drzew.

Braun i tow. przed sądem.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu badał wczoraj w dalszym ciągu świadków w sprawie Brauna i 26 jego tow., oskarżonych o należenie do partji komunistycznej i tworzenie kół tej partji na terenie Zawiercia.

Po zbadaniu świadków, obrony i zbadaniu rzeczoznawcy p. Kwinty, zabrał głos podprokurator Jewniewicz.

Mówca wykazywał, że należenie części oskarżonych do partji komunistycznej nie ulega wątpliwości.

Jednym z najgłówniejszych winowajców jest Braun, wysłany przez centralny komitet komunistyczny w Warszawie. Ukrywając działalność swoją i swych towarzyszy, Braun podobny jest do Waldenberga i jak tamtemu chodzi o obronę honoru rewolucyjnego. Braun nie namawiał do tworzenia bojówek, ale robota jego prowadziła do tego samego celu.

W dalszym ciągu przemówienia podprokurator udowadniał winę poszczególnych oskarżonych. Przemówienie zakończyło się wnioskiem w sprawie skazania oskarżonych. Podprokurator mianowicie domagał się kary następującej:

Jan Ludwik Braun, Abram Chaim Strausman, Jan Kowalczyk i Alojzy Królik po 6 lat ciężkiego więzienia; Lucjan Rokicki, Józef Bereza, Edward Langner, Stanisław Staszkiewicz, Stanisław Czosnek, Franciszek Polaczek, Stanisław Turliński i Jan Józef Opałka po 4 lata; Władysław Smoleń vel Smoleński, Bronisław Janikowski, Jan Pawlik, Jan Jaros i Jan Otys po 3 lata domu poprawy; Marcin Grochowicz, Jan Cichecki, Antoni Bugała i Stanisław Syposz po 1 roku. Co do Mateusza Osękowskiego podprokurator zrzekł się oskarżenia.

Po przemówieniach obrońców, którzy udowadniali brak dowodów winy, oraz po replice podprokuratora i adwokatów, sąd ogłosił listę pytań i zarządził przerwę do dzisiaj godz. 3 popoł. O tej godz. ogłoszony będzie wyrok.

Kradzież w Magistracie zawierckim.

Defraudacja kilku tysięcy złotych. — Skutki lekkomyślnej gospodarki miejskiej.

(f) Onegdaj miasto obiegła pogłoska, że w Magistracie w Zawierciu popełniono defraudację, sięgającą paru tysięcy złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, inkasent Magistratu, który pobierał należność za światło z miejskiej sieci elektrycznej, zdefraudowawszy większą sumę pieniędzy, znikł bez śladu.

Jak wielką jest zdefraudowana przez niego suma, trudno narazie ustalić, w każdym bądź razie sięga ona paru tysięcy złotych.

Defraudantem jest niejaki Wacław Myga, lat 18, były goniec Magistratu.

Wystarczy powyższych parę słów, ażeby sobie uprzytomnić, do jakiego stopnia dochodzi lekceważenie grosza publicznego przez Magistrat, który odpowiedzialną funkcję inkasenta powierza małoletniemu chłopcu.

Nie będąc skrupulatnie kontrolowanym, a mając do dyspozycji większą sumę pieniędzy, które go nęciły, tworząc w jego niedowarzonej głowie horoskopy lepszego bytu, czmychnął Myga w świat.

Winę poważnej straty ponosi głównie Magistrat. Młody defraudant był funkcjonarjuszem wydziału budowlanego, nad którym rządy sprawował, po „utrąceniu" ławnika Dymeckiego, tow. Bogdał.

O lekkomyślnej gospodarce Magistratu zawierckiego i lekceważeniu grosza publicznego niejednokrotnie już pisaliśmy, obecnie dorzucamy jeszcze jeden kwiatek z tej niwy.

Czas jest najwyższy, by województwo zainteresowało się bliżej lekkomyślną gospodarką miejską w Zawierciu.

Ze sportu.

Komunikat oficjalny Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O. P. N. Nr. 20.

(Sosnowiecki Podokrąg K. Z. O. P. N., Sosnowiec, Orla Nr. 8 m. 4, inż. Uthke — Telefon Sekretarjatu 6-99).

1. Zawiadamia się, że posiedzenia kierownictwa obecnie odbywać się będą w mieszkaniu prywatnem p. prezesa inż. Uthkego (Orla 8 m. 4) w każdy wtorek o godz. 20.
2. Zrezygnowano ze współpracy, z powodu nieprzybywania na posiedzenia, pp. Dudzińskiego, Herdy i Rechtszafta oraz, z powodu wyjazdu do wojska, p. Czakana.
3. Dokooptowano na członków kierownictwa pp. Gawlika, Kłębka, Makiełę i Skorusa.
4. Wyznaczono terminy zawodów o mistrzostwo kl. C grupy czwartej: 25 X T. S. Olkusz — T. S. Vesta i 8 XI T. S. Vesta — T. S. Olkusz.
5. Wzywa się do wpłacenia zaległych djet sędziowskich: T. S. Victoria zł. 10 oraz Czeladzki K. S. zł. 9.50.
6. Wzywa się T. S. Virginja, K. S. Sosnowiec i R. K. S. Tur do wpłacenia zaległych należności dla K. K. S. Ruch.
7. Rozłożono K. S. Brynica płacenie należności dla K. S. Wirginja na dwie raty, płatne w październiku i listopadzie po zł. 20.
8. Poleca się łącznikowi w Częstochowie ściągnięcie zeznań z graczy: Podlewskiego M., Donajskiego Wł. i Kurka St. z Częstochowskiego K. S.
9. Znosi się suspensję z gracza Kożusznika S. z Cz. K. S. Warta w Częstochowie.
10. Zasuspendowano I drużynę Ż. T. G.-S. Hakoach w Będzinie do czasu wyjaśnienia sprawy niesportowego zachowania się tejże na zawodach dn. 3 X Hakoach—Makabi.
11. Zamknięto boisko Ż. T. G.-S. Hakoach w Będzinie do dn. 1 lipca 1926 r. z powodu stałych awantur publiczności z graczami.
12. Ukarano K. S. Naprzód potrójną taksą zł. 15, za niezgłoszenie zawodów z Policyjnym K. S. Katowice w dn. 4.X.25.

Zawody koleżeńskie K. S. „Sosnowiec" i T. S. „Victoria".

Dziś, o godz. 1 i pół na boisku T. S. „Victoria" w Pogoni rozegrane zostaną zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „C" pomiędzy K. S. „Sosnowiec" rez. a T. S. „Victoria" rez., zaś o godz. 15.30 — zawody koleżeńskie pomiędzy K. S. „Sosnowiec I" a T. S. „Victoria I".

Zawody te zapowiadają się nader interesująco, gdyż T. S. „Victoria" jest obecnie najpoważniejszym kandydatem na mistrza tutejszego podokręgu i niewątpliwie drużyny tegoż będą starały się uzyskać wynik zaszczytny z kilkuletnim swym rywalem. Nie ulega też wątpliwości, że K. S. „Sosnowiec" wystąpi dziś w najlepszym swym składzie i ambitnie bronić będzie swych barw.

„Swit" — „Warta" Częstochowa.

Zawody te o mistrzowstwo kl. B. odbędą się na boisku K.K.S. „Ruch" w Sosnowcu o godz. 3 popoł.

„Zagłębianka I" — „Wirginja I".

Dziś, o godz. 10 rano na boisku T. S. „Victoria" Sosnowiec ul. Dłuda odbędą się zawody pomiędzy „Zagłębianką I" — „Wirginja I".

Ponieważ „Zagłębianka" po klęsce przeszło niedzielnej wystawia skład najlepszy, zawody więc będą bardzo interesujące.

Zawody powyższych drużyn poprzedzi przedmecz rezerw tychże.

Kronika Zawiercia.

Nieporządki na stacji.

Dziki zwyczaj podchodzenia do okienka kasowego z drugiej strony został jakoś wyrugowany na stacjach kolejowych Zagłębia i utrzymał się tylko w Zawierciu, gdzie podczas największego tłoku służba kolejowa i niektóre osoby „ustosunkowane" podchodzą bez skrupułów z drugiej strony okienka i bez przeszkód otrzymują bilety. Możeby policja zwróciła na to uwagę i wykorzeniła nareszcie ten dziki zwyczaj i zmusiła opornych do przestrzegania obowiązujących przepisów.

Kronika Olkuska.

Zadania kupców.

Kupcy olkuscy domagają się od Urzędu skarbowego wywieszania na widocznem miejscu list płatników podatku obrotowego z określeniem sum na nich nałożonych. Pominięcie obowiązku tego ze strony urzędu skarbowego, obowiązku przewidzianego zresztą przez paragraf 80 nowej ustawy podatkowej, słusznie wzbudza podejrzenie, że podatek obrotowy nie jest równomiernie nakładany, że często dla jednych jest on za wysoki, a dla drugich za niski, zwłaszcza, jeśli zainteresowany kupiec zasiada w odnośnej komisji.

Sprawę tę mógłby uregulować miejscowy oddział warszawskiego Związku kupieckiego, gdyby okazywał większą żywotność. Ale pomimo, że członkowie jego upominają się o zebrania, na których mogłyby być i te ważne kwestje podniesione, o uwzględnieniu ich życzeń zarząd nie myśli.

Nowa siedziba „Sokoła".

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Olkuszu uzyskało obszerny lokal w budynku Sejmiku przy ulicy Szpitalnej (po Sanderze), do czasu, dopóki Sejmik nie będzie zmuszony lokal ten oddać na inne potrzebniejsze cele, jak np. na rozszerzenie szpitala, znajdującego się w sąsiedztwie. Czynsz dzierżawny ustalono na 10 zł. miesięcznie.

Co zrobiono w sprawie rekursów?

Na posiedzeniu wydziału powiatowego w dniu 15 b. m., postanowiono przychylić sie do życzenia licznych petentów bądź o zredukowanie, bądź o skasowanie opłat i dopłat drogowych na rzecz Sejmiku. Przy rozpatrywaniu rekursów, wydział brał pod uwagę wyjątkowe trudności, w jakich znalazł się każdy mieszkaniec powiatu

Zaległe wypłaty.

Wskutek otrzymania większych wpływów z gmin, Sejmik wypłacił znaczniejsze sumy rzemieślnikom i robotnikom oraz zaległe pensje urzędnikom i oficjalistom Sejmiku.

Opieka powiatowej Kasy chorych

Do faktów, które rzucają ujemne światło na opiekę Kasy chorych w Olkuszu, należy dorzucić nowy wypadek, który w dalszym ciągu ilustruje działalność tej instytucji. Żona pracownika fabr. „Olkusz", Stanisławska, przed kilku tygodniami zachorowała, wskutek czego Kasa chorych skierowała ją do szpitala olkuskiego. Po pewnym czasie jednak mąż zabrał chorą do domu aby ją jak powiada, odżywić, w szpitalu bowiem otrzymywała b. złe pożywienie, a główny brak było opieki.

W dniu 7 bm. żonie jego było gorzej, zatem zaraz rano przeło poszedł po kartkę do Kasy chorych, którą otrzymał, lecz lekarz tego dnia nie przybył. Po całodziennem i nocnem oczekiwaniu poszedł nazajutrz ponownie do Kasy chorych, która wyciełegowała lekarza popołudniu. Chorej tymczasem było coraz gorzej i tejsamej nocy zmarła, pozostawiając 5-ro drobnych dzieci i męża w rozgoryczeniu do Kasy chorych.

Wkrótce „NIBELUNGI" w Sosnowcu
wzbudzają entuzjazm, upojenie i szał

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niepomyślne warunki dla wywozu zboża z Polski.

Rolnicy sprzedali tylko 10 proc. zboża przeznaczonego do eksportu.

Wywóz zboża z Polski nie przedstawia się pomyślnie. Na rynkach międzynarodowych jest obecnie konjunktura zła zarówno co do cen, jak i popytu. W dodatku Polska dysponuje towarem słabszych gatunków. Dotyczy to szczególnie jęczmienia, któremu zaszkodziły deszcze. Na owies jest zagranicą niewielkie zapotrzebowanie.

Niepomyślne konjunktury na rynku międzynarodowym najlepiej ilustrują cyfry. I tak np., gdy w roku 1924 buszel żyta kosztował 1 do 5 cent.—to obecnie cena ta wynosi tylko 75 centów. Mniej spadły ceny pszenicy, bo z 1 dol. 60 na 1 dol 45 Głównym w Polsce artykułem wywozowym jest jednak żyto, którego stosunek do pszenicy pogorszył się ogromnie.

Ogółem mamy do wywiezienia—jak obliczają w sferach rolniczych — około 600 tysięcy tonn, wywieźliśmy dotychczas około 60 tysięcy ton, czyli 10 proc.

Złożyło się na to wiele czynników. Pierwszym jest fakt ten, że wszyscy mający dziś coś do sprzedania, chcą sprzedawać jaknajprędzej, gdyż sprawa wywozu jest aktualną nietylko w Polsce. Z tych samych względów ci, którzy mają kupować, nie śpieszą się, oczekując pomyślniejszych dla siebie wyników konkurencji.

To wyczekujące stanowisko jest silnie ugruntowane wieściami o wywozie zboża przez Sowiety, w olbrzymich ilościach. Pierwsze wiadomości podawały cyfrę 2 miljony tonn. Później cyfrę tę zmniejszono o połowę, — do jednego miljona, ostatnie zaś wiadomości, które w tych dniach doszły z Rosji, głoszą o zupełnem wstrzymaniu wywozu zboża zagranicę, z powodu ogromnej zwyżki cen zboża na rynku (o 50 proc.)

Jak dalece rząd sowiecki forsuje wywóz zboża ponad istotne zdolności wywozowe produkcji rolniczej Rosji, świadczy fakt, że w roku zeszłym wprowadzono tam kartki chlebowe, po 80 gramów dziennie.

Środki przewozowe są w Polsce wystarczające, dotkliwie natomiast odczuwa się brak elewatorów, gdy naprz. Rosja ma najlepsze w świecie elewatory, mogące pomieścić 20 miljonów pudów zboża. W tych warunkach Rosja sowiecka może skutecznie konkurować z lepiej oczyszczonem zbożem, a nawet i cenami, bo rząd sowiecki, który ma wyłączny monopol na handel zagranicznny Rosji, może naprz. sprzedać zboże ze stratą 20 proc. i odbić to sobie 40-procentowym zyskiem na imporcie towarów zagranicznych.

Konjunktury na przyszłość są więc dla rolnictwa w Polsce bardzo niepomyślne.

Koszty żywności w miastach polskich.

Najdroższem miastem w Polsce, jeżeli chodzi o żywność jest Warszawa, gdy przed wojną Warszawa była tylko najdroższa w porównaniu z miastami Kongresówki i ziem wschodnich, natomiast tańsza była od miast b. dzielnicy pruskiej i Galicji. W roku 1914 np. w Poznaniu koszty żywności stanowiły 110 proc. kosztów ówczesnych w Warszawie, w Katowicach — 118 proc., w Grudziądzu — 103 proc., w Krakowie — 123 proc., we Lwowie — 130 proc., w Stanisławowie i Tarnopolu — 117 proc., obecnie we wszystkich tych miastach koszty żywności są tańsze od dzisiejszych kosztów warszawskich, a mianowicie w Poznaniu o 10 proc., w Katowicach o 7 proc., w Grudziądzu o 23 proc., w Krakowie o 4 i pół proc., we Lwowie o 8 proc., w Stanisławowie o 15 proc., w Tarnopolu o 19 proc.

Porównując przeciętne koszty żywności w miastach, położonych w obrębie poszczególnych województw widzimy, że obecnie najdroższe poza Warszawą są miasta ziemi Wileńskiej, gdzie koszty żywności stanowią 98.4 proc. kosztów warszawskich, z kolei idą miasta województwa Śląskiego — 97,1 proc. miasta województwa Nowogródzkiego—93 proc., miasta województwa Łódzkiego — 92.9, miasta województwa Krakowskiego—92.7, miasta województwa Lwowskiego—89.9, miasta województwa Kieleckiego — 88.2, miasta województwa Poznańskiego—88.1, miasta województwa Poleskiego — 86.7, miasta województwa Białostockiego — 85.9 proc., miasta woj. Wołyńskiego — 82.8 proc., miasta wojew. Pomorskiego—81.9 proc., miasta wojew. Tarnopolskiego—81,1 proc. miasta wojew. Warszawskiego—80.3 proc., miasta wojew. Stanisławowskiego — 79.2 proc. i miasta woj. Pomorskiego—78 proc.

Najdroższem miastem po Warszawie jest Borysław (99.3 proc. kosztów warszawskich), najtańszym Zamość (72,1 %).

Kronika gospodarcza

Tajemnica protestów wekslowych. Gazety łódzkie podały cyfry weksli protestowanych w ciągu ostatnich 3 miesięcy: w okresie tym zaprotestowano w Łodzi 46 tys. weksli na sumę 11 milj. zł., gdy w tym samym okresie r. ub zaprotestowano 64 tys. weksli na sum 19,5 milj. złotych. To zmniejszenie się ilości weksli protestowanych świadczy o pewnych zmianach na lepsze w stosunkach handlowych w przemyśle włókienniczym.

Tajemnicę masowego protestowania weksli uchyla między innemi sprawozdanie białostockiego oddziału Banku Polskiego za wrzesień. Czytamy w niem: „Wśród zaprotestowanych weksli przeważają weksle z podpisami zgóry przeznaczonymi do zaprotestowania, a więc z podpisami firm nieistniejących, subjektów sklepowych i funkcjonarjuszy biurowych"

Obniżanie podatku obrotowego. Od obrotów, dokonywanych po dniu 1 września r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe w sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwo skupu zawodowego oraz przedsiębiorstwa wykonania dostaw następującymi artykułami: obrobionem drzewem budulcowem i materjałami przemysłu tartacznego, podkładami, kopalniakami, cegłą wapnem, cementem, dachówką, papą dachową, blachą żelazną szybami okiennemi, pługami konnymi bronami, sierpami, kosami, grabiami, kultywatorami, młocarniami, kieratami, wialniami, sieczkarniami, żniwiarkami, siewnikami, surowcem żelaza, żelazem i stalą w sztabach belkach i szynach, krajowemi tkaninami i przędzą, workami — pobierany będzie podatek w wysokości jedynie 1 proc.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 października.

Nowy jork — 5.98	Paryż — 26.99½
Dolar — 5.95.	Wiedeń — 84.60
Londyn — 29.05	Włochy — 24.06
Praga — 17.80	Belgja — 27.32
	Szwajcarja — 115.72

Holandja — 241.20
Sztokholm — 160.60

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 17.X (Pat) Żyto 15.45—16.45 Pszenica 23.00—23.00 Jęczmień browarowy wyborowy 21.50—22.50 Jęczmień zwykły 18.00—20.00 Owies 17.60—18.60 Otręby pszenna i żytnia 10.00—11.00 Mąka żytnia 70 proc. 26.25—27.25 Mąka żytnia 65 proc. 27.25—28.25 Mąka pszenna 65 proc. 36.50—38.00 Ziemniaki jadalne 2.90 Ziemniaki fabryczne 1.80—2.00 Groch polny 21.00—22.00 Groch Victorja 27.00—30.00

Usposobienie spokojne.

Rynek pracy.

P. U. P. P. Sosnowiec.

W końcu b. tygodnia sprawozdawczego (od 10—17 października) ogólna liczba bezrobotnych na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu wynosiła 16.792. Skierowano na wolne miejsca 47, z których przyjęto 39. Wolnych miejsc Urząd pośrednictwa pracy posiada 277. Poszukujących pracy było 13,993.

Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia było 5,322. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej było 8.945.

Z pośród 860 zwolnionych robotników najwięcej zwolniły: huta Katarzyna w Sosnowcu 120, cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu 300, Magistrat m. Sosnowca 160, Magistrat m. Będzina 120.

Sytuacja na miejscowym rynku pracy w tygodniu sprawozdawczym w porównaniu do ub. pogorszyła się, a bezrobocie zwiększyło się o 717 osób.

Ogółem zwolniono w tygodniu sprawozdawczym w poszczególnych przemysłach 860, przyjęto zaś 40 robotników, wobec czego liczba zwolnionych robotników przewyższa liczbę przyjęć o 820 osób. Ponieważ Urząd zapośredniczył w b. tygodniu 39 osób, zaś do Francji wysłał 64 osoby, przeto liczba bezrobotnych zwiększyła się o 717 osób.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych w tygodniu sprawozdawczym ogółem 1.347 robotników.

Ekspozytura P. U. P. P. Zawiercie.

W końcu b. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie Ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu wynosiła 4280. Skierowano na wolne miejsca 18, z czego przyjęto 16. Wolnych miejsc Urząd pośrednictwa pracy posiada 2. Poszukujących pracy było 3930.

Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia było 1810. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej było 1830.

Zwolniono z pracy 67 osób, w tem w Tow. akc. „Zawiercie 58. Przyjęto 34 robotników, z tych 29 osób przyjął nadzorca drogowy w Zawierciu.

Magistrat m. Zawiercia uzyskał pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę 2 domów mieszkalnych. Roboty rozpoczną się w następnym tygodniu.

Burza w zatoce gdyńskiej.

Dnia 13 b. m. zatokę Gdyńską nawiedziła silna burza, która wyrządziła poważne spustoszenia wśród kutrów rybackich. Wieczorem tego dnia rybacy, powracający z połowu ryb, zauważyli silny wicher z południa i, obawiając się nadejścia burzy schronili się do portu w Gdyni u molo południowe. Podczas gdy kutry rybackie umocowały się już za molem, wicher odwrócił się i dął z nieustającą siłą z północy, rzucając kutrami rybackimi o molo. Jeden kuter został zatopiony, przyczem właściciel jego, Głuszowski, w ostatniej chwili został uratowany od utonięcia. 12 kutrów zostało uszkodzonych. Straty ocenianą na 20,000 złotych. Nieszczęście wywołało wśród ludności rybackiej przygnębiające wrażenie.

Z całej Polski.

Samolot szkół łódzkich.

Szkoły łódzkie (nauczycielstwo i uczniowie) zebrały fundusz około 30 000 złotych na zakup samolotu, który ofiarowany będzie Lidze obrony powietrznej. Samolot nosić będzie nazwę, symbolizującą szkolnictwo. Na nazwę ogłoszony został w szkołach konkurs.

Piękny przykład.

Filja fabryki samochodów Forda w Warszawie.

Wedle obiegających w Warszawie wiadomości, sprawa urządzenia przez Forda fabryki w Polsce, jest na dobrej drodze. Po przeniesieniu swojej fabryki do Londynu, Ford ma przystąpić do budowy fabryk w niektórych stolicach Europy. Biuro fabryk Forda za pośrednictwem swoich europejskich przedstawicieli bada ustawodawstwo pracy w Polsce. Jeśli badania te dadzą dobry wynik, w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa wielkich fabryk w Warszawie obliczonych na produkcję automobilów, dla Europy wschodniej.

Handlarze kokainą w Łodzi.

W „Grand Hotelu“ w Łodzi dokonała policja rewizji w podejrzanych od dłuższego czasu dwóch pokojach, zajmowanych przez kupca rumuńskiego z Jass, Dawidjano Illi, który otrzymał od zorganizowanej szajki wszelkiego rodzaju narkotyki, a zwłaszcza kokainę i morfinę. W chwili wkroczenia policji znaleziono przy jednym z gości p. Dawidjano pakunek, zawierający 1 klg. morfiny, 1 klg. opjum i 500 gr. kokainy.

Aresztowano sześć osób, wmieszanych w tę sprawę, z których jedna, Lewkowicz, otruła się w celi strychniną. Ostatnio Dawidjano Illi zamówił u handlarzy łódzkich narkotyków na sumę 14,000 zł.

Tragiczny wypadek w Częstochowie.

Dwaj chłopcy, jadący na rowerach wskutek własnej nieostrożności wpadli pod wóz ciężarowy browaru Szwedego. Koła wozu przygniotły chłopców, z których jeden zmarł w szpitalu. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych wyszły z druku:

„TAJEMNICZA SZKATUŁKA“ przez B. E. Stevenson'a. Dobra powieść kryminalna jest rzadkością. Żywość akcji, ostre kontury charakterów, wysoki polot wyobraźni — oto jej cechy. B. E. Stevenson należy do najpoczytniejszych pisarzy w Ameryce. Jego powieści czyta się jednym tchem. Nadzwyczajna inwencja łączy się tu z olbrzymią plastycznością figur i zdarzeń. „Tajemnicza szkatułka“ jest zagranicą uznana jako pierwowzór dobrej powieści kryminalnej.

„MAŁŻEŃSTWO“ przez Zofję Rygier-Nałkowską. Autorka jest doskonałą potrecistką psychiki kobiecej. Umie każdemu wydarzeniu w życiu kobiety nadać specyficzne piętno odrębności i wyjątkowości. Osnuwa ona wokół kobiety poetycką tkankę zadumań i nieugaszonej tęsknoty. Stylizacja jej wyławia z najbardziej błahego wypadku życia wysokie piękno i artyzm.

„MIŁOŚĆ ŻYCIA“ Jack London'a w przekładzie Stanisławy Kuszelewskiej. Wielkim miłośnikiem i entuzjastą życia jest Jack London. Potęga i uroda życia drga w każdym jego utworze, rozbrzmiewa tryumfującą, rozgłośną fanfarą. Nowele jego i powieści mają moc uzdrawiającego źródła. Tryska z nich zdrowie duchowe i fizyczne, budząc radość i świeżość zimowego poranka. Nikt poza tem z piszących nie umie tak obnażyć człowieka, jak London. Śmiała, pewna ręka zdziera on maskę i pokost cywilizacyjny. Ukazuje człowieka w jego instynktach, uczuciach i walce z życiem o życie — w świetnej, promiennej nagości. Z brutalności konfliktów wyławia zawsze szczerą, natchnioną tęknotę i miłość, przepojoną blaskiem głębokich, niemal metafizycznych zadumań.

Masowe aresztowania komunistów

w Wilnie, w Warszawie i w Krakowie.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w Wileńszczyźnie aresztowano niezwykle liczną szajkę komunistyczną. Wśród aresztowanych przeważają żydzi. W Wilnie aresztowano pomiędzy innemi dyrektora seminarjum hebrajskiego Brojda, publicystę i literata Morgensterna, nauczyciela gimnazjum Epsteina, członka zarządu kooperatywy żydowskiej Witmana, wybitnego działacza oświatowego Uclanda oraz szereg uczniów i uczennic gimnazjum żydowskich, jako członków organizacji komsomolców. Badania internowanych w Landwarowie posuwa się w szybkiem tempie. Przewiezienie aresztowanych do Landwarowa wywołało wśród ludności żydowskiej formalną panikę, gdyż rozeszła się wiadomość, że wszyscy aresztowani sposobem bolszewickim jakoby mają być rozstrzelani bez sądu.

W dwa dni później w Warszawie dokonano generalnej obławy na komunistów, przeprowadziwszy szereg rewizji w różnych lokalach. Aresztowano przeszło 30 osób, należących do związku młodzieży komunistycznej. Z pośród aresztowanych 25 osób wypuszczono na wolność po spisaniu z nimi protokułów, natomiast zatrzymano 5 osób, przy których znaleziono obciążające skrypty. Wszyscy zatrzymani są żydami.

W tymże czasie aresztowano w Krakowie 14 wybitniejszych komunistów, również żydzi. Znaleziono przy nich obciążające dowody i paczki broszur komunistycznych. Wszystkich aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Tajemnica, którą Breitbart zabrał do grobu.

Król żelaza czy też król bluffu?

Zmarłemu w Berlinie słynnemu żydowskiemu siłaczowi, rodem z Łodzi, Zygmuntowi Breitbartowi, poświęca prasa wiedeńska bardzo obszerne wspomnienia. Tłumaczy się to tem, że Breitbart swoją światową karjerę rozpoczął w Wiedniu, w rozgłośnem „Ronacher-Variete“. Wśród wspomnień o nim w dziennikach wiedeńskich najbardziej interesujące jest to, co pisze w „Die Stunde“ p. J. M. Reich, redaktor działu sportowego w tem piśmie. P. Reich wielokrotnie brał udział jako ekspert w specjalnych naukowych „komisjach kontroli nad Breitbartem“, która z jaknajwiększą starannością i surowością sprawdzały popisy słynnego siłacza z chwilą gdy popisy te — pisze p. Reich — zaczęły już wkraczać w zakres ludzkich niemożliwości“. Jedna z tych niemożliwości już wręcz sprzeciwiała się fizycznym prawom.

Było to przegryzanie żelaznych gwoździ. Najzupełniej dosłownie: przegryzanie gwoździ, bowiem stwierdzono, że Breitbart gwoździ zębami nie łamał, lecz je najniewątpliwiej przecinał. Wzbudziło to nieladajaką sensację z uwagi na to, że kość ani emalja zębowa żelaza przecinać nie może. Temu właśnie „cudowi“, jako też popisom z wyginaniem podków zawdzięczał Breitbart swój wiedeński tytuł „króla żelaza“, jak również kontrolę wiedeńskich naukowych komisji nad swymi popisami. Największa sensacja była w tem, że w sprawie przecinania żelaza zębami, żadna komisja nigdy nic przeciw Breitbartowi nie wykazała.

„Zbierali się — pisze p. Reich — fachowcy z najprzeróżniejszych dziedzin, dentyści, którzy sprawdzali czy w ukąszeniach swych Breitbart nie posługuje się jakimkolwiek przecinającym żelazo materjałem, fachowcy w znawstwie żelaza, którzy jaknajszczegółowiej badali przedmioty używane do doświadczeń, bal nawet próbki tych przedmiotów zabierali do swych laboratorjów“.

Nie znaleziono absolutnie nic, chociaż niemożliwość przez to nie przestała być niemożliwością. Tajemnicy swojej Breitbart nigdy nikomu nie wyjawił i dziełem przedziwnej zemsty losu, umierając wskutek zakażenia właśnie od gwoździa wbitego w ciało, zabrał tajemnicę ze sobą do grobu. Lecz dzięki temu — stwierdza p. Reich — także całą swą sławę jako króla siłaczów i nawet jako siłacza wogóle postawił pod wielkim znakiem zapytania. Jeśli jedna rzecz była produktem niedoścignionego sprytu, to produktem niedoścignionego sprytu, mogło być także wogóle wszystko. Niewiadomo — pisze p. Reich w konkluzji swych wywodów — czy zmarły Breitbart był istotnie „królem żelaza“, czy też tylko... „królem bluffu..“

Uroczyste powitanie monopolki w Sowietach.

W dniu 5-go października cała Moskwa była pijana.

Sowiecka Rosja została napowrót uszczęśliwiona 40-procentową „monopolką“. Głównym powodem zaprowadzenia monopolu wódczanego w Rosji były niezawodnie przyczyny charakteru fiskalnego. Nie brakło wszakże dla umotywowania tego kroku ze strony rządu sowieckiego charakterystycznych argumentów, zaczerpniętych z arsenału „ideowego“.

Nie pozbawioną bowiem siły przekonywającej jest np. ta okoliczność, na którą powołują się zwolennicy zaprowadzenia wolnej sprzedaży wódki, że dotychczasowy zakaz sprzedaży spowodował ogromny wzrost wyrobu „samogonu“, któremu mimo zwalczania ze strony rządu, oddawała się jedna ósma część ludności wiejskiej, przynosząc tem znaczny uszczerbek gospodarstwu rolnemu.

Decydującymi wszakże przy zaprowadzeniu wolnej sprzedaży wódki były względy fiskalne. O tem świadczy oględny i świadomy celu sposób, w jaki Rosja sowiecka nawiązała do tradycji carskiej „monopolki“. Zbliżając się stopniowo do tego upragnionego stanu, rząd sowiecki wprowadził narazie sprzedaż wódki 30 procentowej, i to drogiej na tyle (butelka 1.72 rubli), że była ona dostępna tylko dla warstw bogatszych, poczem dopiero aktem z 5 października, sprowadzono na rynek 40 procentową „monopolkę“ i ustalono za lepszy towar niższą cenę (butelka 1.20 r.).

Rząd stanął bezwzględnie na gruncie interesów fiskalnych i stworzył w ten sposób możność rozszerzenia tego nowego, intratnego dochodu państwowego na szerokie warstwy ludności. Nie przeczy temu ani nawet ta okoliczność, że dozwolony obecnie kontyngent został narazie ograniczony do jednej piątej wyrobu ilości przedwojennej, wynoszącej 1200 miljonów litrów i dającej państwu 800 miljonów rubli dochodu, albowiem zdolność nabywcza zubożałej ludności zaledwie przewyższa możność większego zbytu.

Że względu na zubożenie ludności to jedyne ograniczenie, zastosowane rzekomo ze względów hygjeny i moralności społecznej, jest właśnie racjonalnem przedewszystkiem z punktu widzenia nawet najbardziej wyrafinowanych fiskalistów.

Koniec końców Rosja sowiecka dostała po jedenastoletniej przerwie znowu dobrą i tanią wódkę. Dzień 5 października był dniem powszechnej radości, a sama stolica sowieckiej Rosji przyodziała niejako odświętne szaty. Wszystkie państwowe sklepy z napojami alkoholicznymi, wszystkie piwnice i restauracje były przepełnione.

Drzwi od tych lokali nie zamykały się od rana aż do godziny czwartej popołudniu, gdy rozeszła się wieść, że wszystkie zapasy wódczane zostały już wyprzedane. Na ulicach Moskwy zaroiło się od tłumów ludzi o zarumienionem obliczu o iskrzących się oczach, o niepewnych ruchach.

Tu i ówdzie ruch uliczny doznawał przeszkód ze strony nietrzeźwych. Dorożkami powozili częstokroć nawpół przytomni woźnice, nie mogący podołać zwalającemu się na nich obowiązkowi odwożenia do domu nieprzytomnych uczestników bachanalji. Wozy kolei elektrycznych przemieniały się na końcowych stacjach w sypialne wagony.

Tak przeminął w Moskwie wiekopomny dzień 5 października, w którym to stolica Rosji skonsumowała 48,000 litrów wódki. Był to dzień, który naprawiedliwił legendarne słowa chrzciciela Rusi wielkiego księcia Kijowskiego Włodzimierza, wypowiedziane do przedstawicieli wiary mahometańskiej, nakłaniających go do przyjęcia ich wyznania. Dowiedziawszy się mianowicie, że wiara mahometańska nie pozwala swym wyznawcom na konsumowanie alkoholu, książę oświadczył:

„Weseljem Rusi jest piti“.

Ce—Pr.

Wyspa bez samochodów.

Sark, najmniejsza z wysp normandzkich, należących do Anglji, nie dopuszcza samochodów na swe wybrzeża i nie pozwala, by jeździły po jej drogach. Mieszkańcy tej wyspy wogóle nie widzieli samochodu aż do maja bieżącego roku, kiedy nowo mianowany lekarz rządowy, nie wiedząc o zakazie, sprowadził swój automobil. Córka lekarza która wbrew zakazowi odbyła samochodem krótką drogę z portu do domu, skazana została na grzywnę pieniężną i zagrożono jej dalszemi karami, gdyby nadal opierała się surowym ustawom. Biedny doktór musiał rozebrać wóz, a motor pędzi teraz dynamo oświetlające dom i służące do elektrycznej kuracji pacjentów.

Clemenceau o sobie.

„Tygrys“ przeżywa w swem ustroniu bretońskiem wspomnienia przeszłości, zaprawiając je sporą dozą zjadliwego sceptycyzmu. Jednemu ze swych nielicznych gości, który skarżył się na niewdzięczność społeczeństwa, rzekł Clemenceau:

Czem jest wdzięczność, dowiedziałem się podczas mego ostatniego pobytu w Paryżu. Byłem świadkiem djalogu między matką a dzieckiem:

Widzisz tego starego, to Clemenceau ojciec zwycięstwa.

To święty, mamusiu, jak Joanna d'Arc?

— Tak, moje dziecko.

— Ale kiedy go spalą w takim razie; mamusiu?

Kupujcie swój u swego!

Ze świata.

Ilu jest ludzi na ziemi?

Według obliczeń z roku 1924. ilość mieszkańców ziemi wynosi 1 miljard 800 miljonów. Wzrost zaludnienia w przeciągu lat 14 podniósł się o 120 miljonów. Sama babcia Europa posiada 450 miljonów ludzi, mimo, iż ponad jej głową przeszła największa wojna świata oraz wszystkie możliwe choroby i zarazy.

Suknie filatelistyczne.

Na jesiennym przeglądzie mód w Paryżu, najnowsze modele sukien zdobiły olbrzymie znaczki pocztowe, malowane na jedwabiu i podtrzymujące fałdy na biodrach. Paryżanki prześcigają się w wyszukiwaniu szczególnych okazów filatelistycznych które opatruje się dokładnie nawet stemplem pocztowym i datą. Może w przyszłości zdobić będą modne toalety obrazy banknotów, czeków i weksli. Te ostatnie byłyby u nas najaktualniejsze.

Odkrycie świątyni Astaroth.

Ekspedycja wysłana przez uniwersytet w Pensylwanii do badań archeologicznych w Beisan (biblijnym Beisan Scytopolis rzymskich czasów i Bessan wypraw krzyżowych) odkryła świątynię Astaroth w której Filistyni zawiesili zbroję Saula po pobiciu Izraelitów na górze Gilboa. 30 września archeologowie odkr li posąg bogini z kapliczką, zawierającą węże i gołębie z bronzu oraz inne przedmioty znane z kultu bogini Astaroth. Odkopana świątynia jest podłużnego kształtu, oparta z każdej strony na 3 ch kolumnach.

Oryginalny uniwersytet.

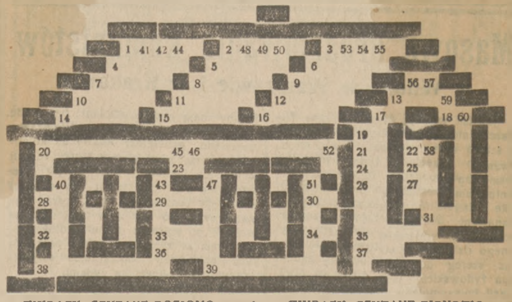
Pierwszego października otwarto w mieście Chicago uniwersytet dla „hobos" (obieżyświatów amerykańskich, podróżujących towarowymi pociągami). Kursa zimowe obejmują przedmioty: „psychologję wędrowca", „turysta samochodowy, jako zwyczaje", stójkowy i władza jako sprzymierzeńcy" i „przydrożna djeta" itp.

179 dolarów... na sekundę.

W Ameryce obliczono, że mistrz bokserski, Jack Dempsey, licząc od roku 1919, zarabiał średnio 179 dolarów... na sekundę! Ogółem bowiem w tym czasie Dempsey miał 39 spotkań które mu przyniosły 1,275.000 dolarów — czyli 10,743 dolarów na minutę co wynosi 179 dolarów na sekundę. Pod względem zarobków ustanowił więc popularny Jack, trudny do pobicia rekord światowy.

Nasza krzyżówka

ułożona przez pp. Stanisława i Zofję Dolińskich.



WYRAZY, CZYTANE POZIOMO:

1) Drzewo południowe. 2) Najpoczytniejsze pismo Zagłębia 3) „Głupiec" po rosyjsku. 4) Kolor. 5) Muza. 6) Bohater z „Quo Vadis". 7) Jarzyna. 8) Mebel. 9) Znoje. 10) Klęska żywiołowa 11) Narzędzie rolnicze. 12) Imię żeńskie rosyjskie. 13) Bóg wojny. 14) Oświadczenie. 15) Sakwa. 16) Przyimek. 17) Spółgłoska fonetycznie. 18) Ludolfina (litera grecka) wspak 19) Pożegnanie u dzieci. 20) Nazwisko i imię kompozytora polskiego. 21) Wykrzyknik nonszalancki. 22) Nuta, 23) Odpowiedź ludowa na „daj". 24) Nuta. 25) „Do" po niemiecku 26) 100 metrów kwadratowych. 27) Przyimek. 28) Ulubienica Zeusa 29) Imię żeńskie 30) Zaimek. 31) Spójnik. 32) „Ta" w języku martwym. 33) Miara objętości. 34) Rodzajnik francuski. 35) Minerał podobny do granitu. 36) Rzeka w Hiszpanji 37) Eden. 38) Spółdzielnia, 39) Miasto w Rosji.

WYRAZY, CZYTANE PIONOWO:

1) Seraj mahometański. 2) Imię żeńskie. 3) Dawny pieśniarz, 4) „Spać" w języku dziecka. 5) Bożek miłości. 6) Szkatuła wyborcza 7) Istnienie 8) „Trzy" w obcym języku 9) Dźwięk. 10) „Gdzie" w obcym języku. 11) Znak chemiczny azotowca. 12) „Tak" w obcym języku. 13) Rzeka na Łotwie 17) Występna caryca 19) Polska gwiazda filmowa. 20) Znak chemiczny magnezowca, 22) Zastaw 40) Marzenia naszych finansistów 41) Postać biblijna męska 42) Drzewo 43) Tragedja Szekspira, 44) Znak chemiczny argonowca. 45) Zaimek os 46) Swoja w obcym języku 47) Znana sól chemiczna. 48) Samotna 49) Pyt. zaimek. 50) Litera grecka. 51) Opera Verdi'ego. 52) Zaimek. 53) Wędzidło. 54) Imię bohatera opery Mendelsohna 55) Pieniądz rzymski 56) Znak chemiczny chlorowca 57) Znak chemiczny żelazowca. 58) Owoc południowy 59) Nuta 60) Gwiazdozbiór (także ugrupowania).

Rozwiązania należy nadsyłać do admin. „Iskry" do soboty 24 b.m. Za najlepsze rozwiązania przeznaczamy cztery nagrody książkowe.

Odpowiedzi należy adresować: Sosnowiec, Dęblińska Nr. 1, Administracja „Iskry" — „KRZYŻÓWKA".

Dziwactwa ex-kajzera w Doorn.

Dawne przyzwyczajenia w śmiesznej miniaturze.

W Doorn naogół panuje przekonanie, że były cesarz niemiecki niezupełnie jest normalny umysłowo. W każdym razie pewne jego przyzwyczajenia wydają się Holendrom tak dziwacznemi, że nie mogą ich sobie inaczej wytłómaczyć, jak tylko zboczeniem umysłowem.

I tak eks-cesarz przebiera się przynajmniej pięć razy na dzień W każdą niedzielę popołudniu udaje się z żoną swoją na przechadzkę, przyczem na 50 metrów przed nim idzie jeden żandarm, a o 30 metrów za nim drugi żandarm. W dnie powszednie ludność widuje Wilhelma tylko w automobilu. Wówczas to w drugiem aucie towarzyszy mu zawsze ajent holenderskiej policji.

W granicach swoich posiadłości Wilhelm ukazuje się wyłącznie w mundurach. Wkłada kolejno generalski mundur armji niemieckiej, potem mundur austrjacki, niekiedy przebiera się w mundur rosyjski. Nawet w dniach największych upałów Wilhelm zdawał się najlepiej czuć w mundurze wojskowym. W tym stroju przyjmował też wszystkich niemieckich gości. Pewnego razu przybyło do Doorn 150 niemieckich dziewcząt służących, które są na posadach w Amsterdamie. Wilhelm przyjął je na dziedzińcu pałacowym słowami:

— Witajcie mi wszystkie, które jesteście wierne cesarzowi.

Dziewczęta odśpiewały „Heil dir im Siegeskranz", „Ich bin ein Preusse" oraz „Wacht am Rhein", poczem otrzymały po kieliszku wina reńskiego, oraz po ciastku.

Pomiędzy b. cesarzem a Kanem, generalnym sekretarzem ministerjum spraw wewnętrznych w Holandji, przydzielonym specjalnie do kontroli b cesarza, przyszło z początku do pewnych zatargów. Kan mianowicie nie nosi kapelusza, ani sztywnego kołnierzyka, ani żakietu. I gdy pewnego razu Wilhelm go zaprosił do siebie, przedstawiciel holenderskiego rządu nie uważał za stosowne usprawiedliwiać się, że przyszedł w codziennem ubraniu. Wilhelm uczuł się tem obrażony, jakoteż faktem, że Kan nigdy nie tytułuje go Jego Cesarską Mością i wogóle jest nazbyt poufałym w całem obejściu. Wilhelm usiłował żalić się na Kana, ale rząd holenderski dał b. cesarzowi do zrozumienia, że musi żyć z przedstawicielami władz w zgodzie.

Również pewnego razu wyniki konflikt z tego powodu, że Wilhelm zażądał, by rząd holenderski wyznaczył więcej żandarmów, względnie żołnierzy do pełnienia straży przy osobie b. cesarza. Skoro mu odpowiedziano, że Holandja uważa straż bezpieczeństwa złożoną z czterech żandarmów i oficera za zupełnie wystarczającą, wówczas Wilhelm usiłował utworzyć rodzaj własnej gwardji. Oczywiście na to rząd holenderski nie chciał się zgodzić i Wilhelm musiał zrezygnować z tak daleko idących planów.

Eks-cesarz nie jest zupełnie obecnie zbyt ściśle kontrolowany. Wilhelm ma pełną swobodę ruchów. Dwa razy znajdował się już w pobliżu granicy niemieckiej.

Gdyby Wilhelm chciał powrócić do Niemiec, to prawdopodobnie rząd holenderski nie czyniłby mu zbyt wielkich trudności, a raczej byłby zadowolony z tego, że się pozbywa uciążliwego gościa.

M. Mączyńska

Ciche bohaterki.

Największem bohaterstwem jest bohaterstwo codziennego dnia.

Była to kobiecinka mała drobna, o pospolitej, miłej twarzyczce Co dnia rano, leżąc jeszcze w łóżku, słyszałam jej głos dolatujący z sąsiedniego domu, wysoki, podniesiony:

— Józiu, myj się porządnie, wczoraj miałeś uszy brudne. Władek, powtórz no jeszcze słówka. Tomuś buty masz źle oczyszczone.

I tak dalej w nieskończoność, aż biło trzy na ósmą i z otwartych drzwi domku, jak z ula wysypywała się gromada uczniaków, z książkami pod pachą, wesoła, zdrowa, roześmiana a za nimi pojawiła się ona, w okolistym, gospodarskim fartuchu, stała chwilę, patrząc za chłopakami z uśmiechem rozradowania i dumy i wracała w głąb domku, gdzie już zazwyczaj wydzierał się najmłodszy w niebogłosy.

Trzynastu miała chłopaków, ta mała kobiecinka, czarno-okich i czarnowłosych, pełnych życia i zdrowia. Z małej pensji męża, był kasjerem w banku, trudno było gospodarstwo utrzymać, te wszystkie nogi obuć, żołądki napełnić i książki dać.

Ale mała pani Marylka była to dzielna osoba, w czasie gdy ją poznałam, oprócz swoich trzynastu chłopaków miała jeszcze na stancji sześciu obcych studencików i z jedną służącą, pracowały od rana do nocy, by to wszystko nakarmić, oprać, oprasować.

Wieczorem, widziałam nieraz jak u sąsiadów długo w noc paliło się światło, a mamusia pochylona nad robotą, cerowała pończochy, łatała koszule.

Dzieci wyrosły, na posadę poszły, przy rodzicach był jeszcze chłopiec czternastolatek, mamusia mogła wypocząć. Ale mamusię trzymała siła woli, poczucie obowiązku i z chwilą gdy ten obowiązek odpadł, mamusia zaczęła gasnąć, zmęczyła się...

Zobaczyłam ją raz jeszcze w trumnie Spała cicha, drobniutka, jakgdyby zdziwiona swoją nagłą bezczynnością, pogodna i spokojna jak w życiu

I szło za trumną jej trzynastu ukochanych chłopaków i tak płakało, tak po dziecinnemu płakało...

* * *

Drugą bohaterką jaką spotkałam w życiu, była pani L., przez dłuższy czas sąsiadowałyśmy, byłam wtedy małą dziewczynką, bardzo wrażliwą i pani L. budziła we mnie zachwyt z jakimś równoczesnym żalem Godzinami wystawałam u okna, by zobaczyć jak pani L. wiozła swego sparaliżowanego męża na przechadzkę i tak ją pamiętam do dziś, wysoką, smukłą piękną chylącą się nad wózkiem wiozącym cień człowieka, żółty szkielet obciągnięty skórą. Z pod sinych powiek patrzyły na żonę oczy czarne, złe, namiętne, pełne nienawiści do całego świata a chwilami i do niej.

Historji tego małżeństwa dowiedziałam się znacznie później. Pan L niegdyś bardzo wytworny i piękny, w tydzień po ślubie uległ postępowemu paraliżowi, był to skutek, zbyt wesołego życia.

Ciężar jego grzechów mieli teraz dźwigać we dwoje. Pani L. do rodziców nie wróciła, pozostała przy nim, zarabiała lekcjami muzyki na nich oboje.

O jakże silną musiała być dusza tej kobiety, jak wielkiem poczucie obowiązku w niej, gdy potrafiła przez dwadzieścia pięć lat, dźwigać ten ciężar niedoli

A niedola to była ciężka, wystarczyło, gdy pani L. o kilka minut spóźniła się z lekcji, by nieszczęśliwy chory witał ją gradem wyrzutów, podejrzeń, często nawet wyzwisk.. by potem płakać, przepraszać, po rękach całować i znów szaleć przy pierwszej sposobności. Schorowany, zgorzkniały, pamiętał kobiety tylko takie, jakie spotykał w swojem bujnem życiu kawalerskiem, ćmy i samice. Był chory ciałem i duszą a przy nim więdła niezrozumiana, niedoceniona, najpiękniejsza kobieta jaką znałam.

Czy go kochała jeszcze? Najprawdopodobniej spełniała tylko ciężki obowiązek, dzieło miłosierdzia.

Była nietylko żywicielką tego chorego, była tkliwą, dobrą siostrą miłosierdzia, zawsze wyrozumiałą i cierpliwą, spełniała przy nim najniższe posługi, była prawdziwą kobietą

* * *

Trzecia bohaterka, była praczką, została wdową z trojgiem dzieci. Co grosza zaoszczędzonego było, bo chłop był porządny i pracowity, to poszło na chorobę i pochowek, zostało tych dzieciaków troje i nędza, że jak to mówią „mur gryź".

Kobieta była ambitna i pracowita „nie będę robaków chować na takich nędzarzy, jak my byli, dałam im życie, to i lepszy los dać muszę".

Dzieci były zdolne i pracowite takie, jak ta wyjątkowa matka. W nędznej suterynie, przy słabem świetle lampki naftowej, w tumanach pary, chowało się to na ludzi i wychowało. Nędzarka potrafiła zaszczepić swoim dzieciom nietylko miłość wiedzy, poszanowanie cudzej własności, ale i tę siłę, co z człowieka tworzy charakter.

Jeden z synów został księdzem, drugi lekarzem, córka nauczycielką, a wychowały ich te dwie ręce matczyne, ociekające mydlinami, niestrudzone nigdy ręce.

* * *

Przyszła wojna, poznałam inne bohaterki. Z bronią w ręce na równi z mężczyznami broniły Ojczyzny, ale wierzcie mi, żadna nie wywarła na mnie tak głębokiego i tak dodatniego wrażenia, jak tamte trzy.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 7)

Ferma składała się z niedużego domu mieszkalnego, stodoły, pralni, wozowni i stajni.

W wozowni, oprócz wozów i narzędzi, potrzebnych do uprawy ziemi, stał ładny kabrjolet do użytku właściciela fermy.

W stajni było dwanaście koni roboczych i śliczne klacze, zaprzęgane kolejno do kabrjoletu.

Ferma posiadała wartość prawdziwą.

Dom mieszkalny składał się z parteru i pierwszego piętra.

Benedykta, godna towarzyszka swego męża, kończyła nakrywać stół w dużej sali, która zajmowała cały dół budynku: obszerna izba, z dużem i szerokiem oknem, w której koncentrowało się życie gospodarzy.

Tu gotowano jedzenie w dużym kominie, pełnym zawsze żarzewia; tu spożywano śniadania i obiady przy dużym stole, około którego dwadzieścia osób wygodnie się mieściło, siedząc na krzesłach, słomą wyplatanych, lub na stołkach orzechowych; tu spał Antoni i jego żona w dużej alkowie, zasłoniętej firankami z białego muślinu; tu Antoni prowadził rachunki fermy przy starem biurku mahoniowem; tu wreszcie upływały długie wieczory zimowe przed kominem, pełnym polan gorejących, podczas gdy wicher dął ponad polem, pokrytem śniegiem.

Izba główna na fermie zastępowała salon, pokój stołowy, pokój sypialny, biuro, a nawet kuchnię.

Ściany, bielone wapnem, zdobiły naiwne sztychy.

Życie dwóch pokoleń upłynęło w tej sali.

Dla Antoniego pełna ona była wspomnień.

Chwilami prawie widział tych, co dawno już odeszli.

Matkę, potem starego Franciszka, ojca, który przez sześć miesięcy dogorywał bez słowa skargi, na fotelu, trzymanym święcie na miejscu, ulubionem przez siwowłosego starca.

Teraz oboje starzy, po spełnionem zadaniu życia, spali snem wiecznym obok siebie, w głębi jednego grobu, pod wierzbą, którą Antoni zasadził nad nimi, na sąsiednim cmentarzu...

Przy kominie mały Jerzy, syn Antoniego i Benedykty, czytał z zajęciem.

Był to piękny chłopiec dziesięcioletni, zdrów i silny, na którym znać było, że wychował się na wsi.

Ubranie miał eleganckie z czarnego aksamitu.

Benedykta lubiła, by syn był tak ubrany, jak dzieci bogatych mieszczan.

Wybiła godzina szósta.

— Szósta godzina! — rzekła Benedykta z niepokojem. — Ojciec poszedł na kręgle do Clagny... i nie wraca! Co to znaczy? Żeby tylko co złego mu się nie przytrafiło!

Ustawiała talerze szykownie, pragnąc, aby stół dobrze się przedstawiał.

— Chciałabym jednak, żeby Antoni był w domu przed przyjściem pana Maquarta — mówiła dalej. — Marja nie wraca jeszcze z Wersalu, gdzie posłałam ją, żeby wrzuciła na pocztę dwa listy, które ojciec napisał przed wyjściem.

Marja była pomocnicą Benedykty, służącą, oddaną duszą i ciałem, należącą prawie do rodziny.

Niepokój Benedykty wzrastał z każdą chwilą.

— Jerzy!

— Mamo!

— Włóż płaszczyk, chłopcze, i biegnij do oberżysty w Clagny! Tam zapytasz, czy widział ojca, a jeżeli go spotkasz, przyprowadź zaraz!

— Dobrze, mamo!

Chłopczyk położył książkę, włożył płaszczyk i ucałował matkę.

— Idź, dziecko najdroższe! Uważaj na rowy, idź ciągle środkiem drogi!

— Nie obawiaj się, mamo!

Benedykta uściskała syna z niezwykłem uczuciem, co zdziwiło małego. Bo w rzeczywistości trudno jest przed dziećmi ukryć swoje uczucia.

— Co tobie, mamo? — zapytał Jerzy, także zaniepokojony, gdyż kochał matkę nad życie. — Możnaby myśleć, że masz zmartwienie...

— Nic! Tylko jestem niespokojna, że ojciec nie powraca.

— Ja go przyprowadzę. Nie bój się mamo! Do widzenia!

Dziecko wybiegło z sali.

Teraz, kiedy została sama, Benedykta usiadła; siliła się, żeby nie pokazać swego wzruszenia przy dziecku. Westchnęła głęboko.

— Żeby tylko mąż mój przyszedł przed panem Maquartem! — rzekła, drżąc cała — nie chciałabym znaleźć się sama z tym człowiekiem... — i dodała ciszej — z tym nędznikiem!

Podniosła się, próbując zająć się obiadem.

— Co mnie spotka? — rzekła — czuję coraz większe ściśnienie serca! Boże! nieszczęście wisi nade mną, to pewna! Drżę cała! Dlaczego Antoni nie wraca?

Benedykta była piękna w swoim rodzaju, przez słodycz spojrzenia niebieskich oczu, przez wyraz ust pełnych, czerwonych, wyraz twarzy o rysach grubych lecz delikatnych, obfitość włosów czarnych, lśniących, wkońcu, dla silnych kształtów w pełnym rozwoju.

Miała na sobie suknię czarną, skromną, bez żadnych ozdób.

(c. d. n.)

Podaje się do wiadomości pp. Członków Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników T-wa „Hr. Renard",

że w dniu 25 października r. b. o godz. 2-ej popoł. w I terminie, lub o g. 3 po poł. w II terminie w lokalu własnym przy piekarni ul. Dworska 5 odbędzie się

NADZWYCZAJNE

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Rocznego Zebrania z dnia 26 V 1925 r.;
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu.
4) Wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej.
5) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

6933-2



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4 „MARY" nr 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej 432

Fabryka „MARY"
Warszawa, Dzielna 48
Telefon 286-51

Najtańsze ceny, najlepszy towar.

Przyjdź i zobacz! Dębińska 11 w Sosnowcu.



TOW. APROWIZACJI MIAST POLSKI
Sp. Akc. w Warszawie
Oddział Sosnowiec — Dębińska L 11

Poleca z własn. fabryki konfekcji męskiej
PALTA, JESIONKI, GARNITURY, KAMIZELKI, SPODNIE, CZAPKI
z materjałów pierwszorzędn. fabryk bielskich i innych krajowych. Wykończenie i dodatki nie różnią się od obstalunkowych.
Tanio i dobry towar!

Panom urzędnikom dogodne warunki płatnicze za zaświadczeniami swych urzędów.

Przyjmujemy zamówienia na dostawy hurtowe mundurków uczniowskich, mundurów strażackich, górniczych, policyjnych i t. p.

Przyjdź i zobacz! Dębińska 11 w Sosnowcu.

Przyjdź i zobacz! Dębińska 11 w Sosnowcu.

Przyjdź i zobacz! Dębińska 11 w Sosnowcu.

6936

Każdy

wie doskonale, że w nowo-otwartym składzie materjałów piśmiennych, obić papierowych i pracowni ram

Wł. Czechowskiego

przy ulicy 3-go Maja L 8
(obok kina „Udziałowego")

jest najtaniej i towar najlepszy i dlatego

Nikt gdzieindziej nie kupuje

Wszyscy zatem muszą kupować tylko u

WŁ. CZECHOWSKIEGO

6843-1

z f. A.K. Proszki dla dorosłych

„KOWALSKINA"

usuwają BÓL GŁOWY

Wyrób Labor Chem Farm. Ap. Kowalski.

Kto chce pieniądzy zaoszczędzić,

niech uda się do firmy, która przefasonowuje i farbuje kapelusze damskie i męskie według paryskich modeli.

Robota solidna. Ceny przystępne. Co osiem dni świeże modele.

SZ. GOLDBERG, Sosnowiec.

ulica Warszawska nr. 20 w podwórzu, I piętro obok kina „Stinks".

6959

Reklama jest dźwignią handlu!

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

„DŹWIGNIA"

Spółka Akcyjna w SOSNOWCU

podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, że

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę dnia 15 go listopada 1925 r. o godzinie 4-ej popołudniu w biurze „Dźwigni" przy ul. Swobodnej Nr. 3 w Sosnowcu.

Porządek dzienny obrad Nadzwyczajnego Zgromadzenia:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
2) Plan dalszej działalności Spółki i ewentualna sprzedaż placów.
3) Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu winni stosownie do § 23 Ustawy Spółki złożyć Radzie swoje akcje lub dowody banków na ich posiadanie conajmniej na 7 dni przed Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniem.

Wolne wnioski będą rozpatrywane o ile takowe zostaną przedstawione piśmiennie Radzie Zarządzającej najpóźniej na 7 dni przed Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniem.

6947

Do wiadomości Sz. Pań Zagłębia.

Mam zaszczyt zawiadomić wszystkie wytworne damy w Zagłębiu, iż wystąpiwszy ze spółki „Bank i Klajman" z dniem 15-go b. m. otworzyłem

Własną Pracownię Damską w Będzinie ul. Kołłątaja 45 telefon Nr. 4-39

Pracownia ta prowadzona pod osobistem mojem kierownictwem nadal dokładać będzie wszelkich starań, aby zadośćuczynić wszystkim wymogom mody nowoczesnej i mam nadzieję, iż Sz. Klijentela obdarzy mnie swem zaufaniem jak dotąd.

Będzin, ul. Kołłątaja 45. Z poważaniem
Telefon nr. 4-39. 6967 A. Klajman.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 21-X 1925 roku o godzinie 10-ej w Łazach gm. Rokitno-Szlacheckie odbędzie się licytacja ruchomości składających się z cegły oszacowanej na zł. 450 należących do Łaz. Zakładów Ceramicznych na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

6949 St. Wilk.

Zawiercie, dnia 13 X 1925 r.

Restauracja „Varsovie"

Edward Lorenc, Katowice, ul. Pojrzeczna 5. Tel. 2-161.

Codziennie koncert od godz. 7 i pół do 12 i pół

znanego skrzypka wirtuoza na terenie Zagłebia Dąbrowskiego S. SZPILMANA

Bufet zaopatrzony w najlepsze trunki.

Kuchnia prowadzona przez pierwszorzędne siły sztuki kulinarnej

Obsługa szybka i solidna.

6860

Czy znasz już MYDŁO i PROSZEK do prania „BLASK"?

Przekonaj się o dobroci i wydajności MYDŁA i PROSZKU do prania „BLASK" a już więcej innego nie kupisz.

Czy zauważyłaś, ile czasu, pracy, bielizny i pieniędzy zaoszczędza mydło i proszek do prania „BLASK"

Oszczędza Twą pracę, bieliznę i czas tylko PROSZEK do prania i MYDŁO „BLASK"

6483-2 REPREZENTACJA:

Tow. J. Ordon, Częstochowa, Rynek 21.

Dom 3 piętr. dobrze utrzymany natychmiast do sprzedania za cenę 15.000 zł.

Willa w jednem z rolniczych miast Górn. Slaska włącznie z 12 morg. dobrej ziemi, ogród i mieszk. Cena według umowy. Również kilka innych objektów do sprzedania przez Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich

ZUPPA i BALDY

6809-1 Królewska Huta, ul. Gimnazjalna 32.

Dyrekcja dziennych i wieczorowych Praktyczno-Wyższych Kursów Handlowo-Buchalteryjnych

O. WOLSKIEJ w Sosnowcu-Konstantynów, przy ul. Kamiennej 6.

przyjmuje zapisy kandydatów obojga płci na kurs 2-letni, 1-roczny, ½ roczny, 3-ch miesięczny w godz. od 12 — 2 i od 6 — 8.

Przedmioty wykładane są następujące:

Księgowość: handlowa, rolnicza i kameralna, korespondencja, arytmetyka, nauka o handlu, kantor praktyczny, prawo, towaroznawstwo, ekonomja, geografja, poprawienie charakteru pisma, pismo ozdobne, stenografja i pisanie na maszynach, języki: esperanto, niemiecki, francuski, angielski, rosyjski wraz z korespondencją podług metody Berlitza.

UWAGA: Stenografji lub poprawienia charakteru pisma wyucza się bezpłatnie słuchaczy powyżej wymienionej szkoły.

5245-1 Po ukończeniu i zdaniu egzaminu absolwenci i eksterniści otrzymują świadectwa z prawami szkół wyższych.



SKŁAD WĘDLIN!

Przypominam wszystkim konsumentom, że jeszcze są najtańsze wędliny i słonina tylko na Warszawskiej u Józefa Kossa, dla hurtowych odbiorców daje się rabat.

UWAGA: Drugi sklep od bramy.

Z poważaniem

J. KOSS.

6060



ZIÓŁKOWY SPIRYTUS „MERIDIOL"

antysep.-kosm. używają

MILJONY

ludzi do pielęgnowania ciała

NACIERANIA

Powszechnie znany! doświadczony środek domowy.

Bądź mądrym próbuj wszystko a zatrzymuj to najlepsze.

Gdzie nie do nabycia wysyła wprost

Chemiczne Laboratorjum Meridiol-Farmedja

J. ZIELONACKI, Królewska Huta G.-Slask.

6881-7

Cech Szewców m. Dąbrowy

zaprasza pp.: Mistrzów z rodzinami, czeladników i uczni na nabożeństwo w dniu 25 go października o godzinie 9-ej rano, a po nabożeństwie na Ogólne Zebranie do lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego przy ulicy Kr. Sobieskiego Nr. 1. 6926



Zakład ortopedyczny

A. KON, w Będzinie, Kołłątaja 28. Tel. 4-73.

Wykonywa paski rupturowe dla największych ruptur, gorsety ortopedyczne, aparaty, oraz proteozy i inne.

Artykuły powyższe były wystawione na V Targach Wschodnich.

5628-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Jest do sprzedania w Zawierciu okazyjnie 2 morgi nadające się pod budowę fabryki, lub budynków mieszkalnych cena 25 zł za pręt, połowę gotówką, połowę na hipotekę. Zgłoszenia pod „Ziemia" do filji „Iskry" w Zawierciu 6581-1

Sprzedam 4 opony nowe marki „Michelin" 760x90 po 80 zł. za sztukę Wiadomość Dąbrowa, Antoni Nowicki, Kamienna 5. 6912-1

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Aniczak 5701-5

Kupię przyczepkę 2 tonnową na gumach Wiadomość Dąbrowa, Antoni Nowicki, Kamienna 5. 6913-1

Nieruchomość w Dąbrowie Górniczej, składająca się z pięciu domów, ogrodu i gruntu jeden wórg w całości lub częściowo do sprzedania niedrogo; dla nabywców mieszkania wolne. Wiadomość kancelarja Notarjusza w Będzinie. 6934-1

Sprzedam dom z powodu wyjazdu tanio Sosnowiec, Warszawska 14, Gałecki. 6957

Skrzypce od 15 zł mandoliny, fotele raty, smyczki, struny tanio tylko w księgarni „Polonja" Sosnowiec. 6964

Fortepian krótki krzyżowy o silnym tonie sprzedam Cukiernia ul Orla Nr 2 6927

Sprzedam 12 morgów ziemi, budynek, przy domach kopalni. Wojkowice Komorne. Boletauzka Konieczko 6924

F[illegible] mi licznych obrazów, nadający się do wstawienia w dużem kinie, lub produkowania oddzielnie, do sprzedania lub wydzierżawienia na Zagłębie Dąbrowskie. Wiadomość kino „[illegible]zam" w Niemczech, poczta Maczki. 6950

Maszynę bębenkową i kamerton sprzedam. Sosnowiec, Prosta 2, Niedzielski. 6972

Sprzedam półkożuszek, białe barany, kryty czarną skórą, nowe palto ciepłe z aksamitnym kołnierzem, 2 garnitury męskie używane, tużurek, przedwojenny materjał Wiadomość: Pilsudskiego 14 m. 8 6917

Sprzedam tanio maszynę do szycia bębenkową, biurko sklepowe. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 6966

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny jest starszy inteligentny mężczyzna do dozoru 2 małych chłopców, odprowadzania ich do szkoły i przerabiania lekcji z nimi, może być emeryt. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 6908-1

INTELIGENCI wszystkich zawodów!. Dajemy bardzo wysoki zarobek uboczny. Żadna agentura. Praca lekka i łatwa — w miejscu zamieszkania. Wspaniałe wyniki! „Rekord" Częstochowa, Aleja 53. (Załączyć znaczki 45 gr.) 6654 4

Oddamy zastępstwo podróżującemu na Województwo Kieleckie Oferty, z podaniem firm, które są reprezentowane, nadsyłać Biuro Ogłoszeń Hławskiego, Sosnowiec pod „Dodatkowy dochód" [illegible]

Poszukuję dzielnych panów i pań na pensję lub prowizję. Załączyć marek za 30 groszy Zgłoszenia ofert „Iskra" Będzin pod „Dzielny". 6970

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Starsza krawczyni z długoletnią praktyką poszukuje pracy w domach prywatnych. Wiadomość u Skrzeczowskiej, Szewcka 8, obok Nowej. 6948

Lokale.
10 groszy za wyraz

Do wynajęcia pokój umeblowany. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 9, [illegible] 6911 1

Przyjmę na mieszkanie 2-ch panów, Sosnowiec, Piłsudskiego 114 m. 12. 6942

Dwa pokoje, kuchnia (domek w ogródku) odremontowane. Pokój z kuchnią wynajmę. Doktór Löwenstein Zawiercie. 6930-2

Okazyjnie: Do wynajęcia domek składający się z pokoju, kuchni, z ogródkiem. Środula, Wiadomość w Adm „Iskry" 6964 2

Za pokój z używalnością kuchni wynajmę fortepian i dopłacę. Ul. Staszica 42 m. 1. 6955

Sklepy duże, wielkie, z bogatą wystawą do wynajęcia w Sosnowcu, przy ulicy Deklerta 5, po cenach przystępnych. Zgłoszenia u gospodarza.

Różne.
10 groszy za wyraz.

Tapicer Kazon w Dąbrowie, Dąbrowska 9. Pokrywam materace, otomany, kanapy, garnitury meblowe. 5768-3

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków, Bernardyńska 13 przyjmuje wpisy P. P. mechaników, ślusarzy i t. d. na wydział maszynowo elektrotechniczy. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posiać 50 groszy w markach, w liście poleconym 6397-1

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-17

Kursy Rękodzielnicze Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11. Kroje sukien, bielizny, haft, inne roboty ręczne, zapis codziennie, również przyjmuje się obstalunki

Oddam na własność 4-10 miesięczną dziewczynkę niechrzczoną. Będzin Sobieskiego 7 Stefanja Paliga. 6935

Łaciny udzielam, posiadam wykształcenie uniwersyteckie i kwalifikacje nauczycielskie, przygotowuję do matury. Zgłoszenia do „Iskry" pod „Łacina". 6939

Otworzyliśmy pracownię ubiorów damskich i męskich Która z pań lub panów chce się ubierać elegancko i tanio niech się uda: Sosnowiec Pogoń, Grochowa 7. Jarmundowicz 6962

Lekcji gry fortepianowej metodą szybką a dokładną udziela rutynowana pianistka. Wiadomość Będzin, ul. Małachowskiego 9, u państwa Lustig. 6971

Mechanik lat 26 ożeni się zaraz z panną, któraby mogła pożyczyć 350 zł. Oferty „Iskra" Sosnowiec pod „Zapewnione szczęście". 6968

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Abram Klajnfeld zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6922-2

Kulpa Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6955-2

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na imię Szlamy Rabinowicza. 6729-2

Warwas Jan zgubił bilet na broń na terenie Kwaśniów, wydany przez Starostwo Będzińskie 6915-1

Zgubiono książkę kasy chorych, wydaną na imię Bernarda Błażewicza 6443-1

A[illegible] zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyr Warszawską 6963

Hilek Storozum zgubił kartę rowerową, wydaną przez star. Będzin. 6958

Jan Bielawski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6940-2

Kolasa Józef zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6945

Herszel Fiszel zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U Sosnowiec i kartę przydzielenia do 16 p. p. 941

Jan i [illegible] zgubili weksel na sumę zł. 1000 (tysiąc) z podpisami in blanco przez Stanisława i Władysławę Chodackich, który unieważniamy, znalazcę zaś prosimy o zwrot takowego dla Jana Chodackiego, Sosnowiec, ulica Modrzejowska Nr. 43 6953

Maszczyk Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 6949

Mofjasowi Pawłowi skradziono w Sosnowcu na stacji portfel z dokumentami: passport, wydany przez Magistrat m. Dąbrowy, zaświadczenie Poznańsko-Warszawskie Ubezpieczen. 6951

[illegible] Włodzimierz zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U Będzin. 6752-1

Zgubiono książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Parys" na imię Franciszek Krawczyk. 6969